Nr. 149. Wtorek 3 Lipca 1883. **Rok 73.**

GAZETA LWOWSKA

Wychodzi codziennie o godzinie 4 po południu z wyjątkiem świąt i niedziel.
Numer pojedyńczy kosztuje w miejscu 5 centów, pocztą 7 centów. — Biuro Redakcyi i Administracyi ulica Wałowa nr. 29. — Listy należy frankować. — Reklamacye otwarte wolne od opłaty.

Prenumerata z przesyłką pocztową wynosi rocznie 16 zł., półrocznie 8 zł., kwartalnie 4 zł., miesięcznie 1 zł. 35 ct. W miejscu rocznie 12 zł., półrocznie 6 zł., kwartalnie 3 zł., miesięcznie 1 zł.
Przewodnik naukowy i literacki, dodatek miesięczny do „Gazety Lwowskiej“ otrzymują cało- i półroczni abonenci bezpłatnie, jednakże tylko, którzy prenumerują od 1 stycznia do końca czerwca lub od 1 lipca do końca grudnia, wierćroczni zaś i miesięczni za dopłatą, pierwsi 75 ct., drudzy 30 ct. Przewodnik prenumerowany osobno kosztuje 4 zł.

Jednorazowe inseraty obliczają się po 7 centów kilkurazowe po 6 centów od miejsca 1 wiersza.
Inseraty przyjmują w Austryi i Niemczech wszystkie agencye anonsów; we Francyi w Paryżu wyłącznie agencya p. Adama, 4. Rue Clément 4.

Zaproszenie do przedpłaty.

Przedpłata na „Gazetę Lwowską“ wynosi półrocznie (od 1 lipca do końca grudnia w miejscu 6 zł., **pocztą 8 zł.**; ćwierćrocznie (od 1 lipca do końca września) w miejscu 3 zł., **pocztą 4 zł.**; miesięcznie (od 1 do końca każdego miesiąca) w miejscu 1 zł., **pocztą 1 zł. 35 ct.**

Prenumeratorowie półroczni (którzy prenumerują od 1go lipca do końca grudnia), otrzymują „Przewodnik naukowy i literacki“, dodatek miesięczny do „Gazety Lwowskiej“ bezpłatnie; ćwierćroczni zaś i miesięczni za dopłatą: pierwsi 75 ct. drudzy 30 ct. „Przewodnik“ prenumerowany osobno kosztuje rocznie 4 zł. półrocznie 2 zł., ćwierćrocznie 1 zł.

W celu ustalenia nakładu prosimy o wczesne nadsyłanie prenumeraty.

CZĘŚĆ URZĘDOWA

Dyrektor telegrafów mianował asystentów telegrafu Erazma Langa i Ludwika Bräitera we Lwowie, Konstantego Jankiewicza w Przemyslu i Aitala Kamińskiego w Stanisławowie oficyałami, zaś elewów Henryka Brücknera w Tarnopolu, Feliksa Szałkiewicza we Lwowie i Adolfa Skrzyńskiego w Podwołoczyskach asystentami telegrafu.

CZĘŚĆ NIEURZĘDOWA

Lwów, 3 lipca.

Depesze z Paryża, Londynu i Shangai przedstawiają obecny francusko-chiński zatarg w świetle tak ponurem, że gdybyśmy chcieli osądzać sprawę tylko na podstawie ostatnich doniesień telegraficznych i dziennikarskich, musielibyśmy prawie zwątpić o możności załatwienia sporu na drodze pokojowej. Doniesienia te nietylko kategorycznie przeczą dotychczasowym zapewnieniom o pomyślnym stanie rokowań między posłem francuskim Tricou a przedstawicielem rządu chińskiego w Shangai, lecz mówią wprost o zerwaniu negocyacyj i twierdzą, że powracający do Pekinu naczelny wódz armii chińskiej miał otrzymać rozkaz, aby przerwał swą podróż i udał się bezzwłocznie na dawniejsze swoje stanowisko. Oprócz tego miano mu poruczyć, aby „poczynił natychmiast wszystkie przygotowania“ i skoncentrował odpowiednie siły w trzech prowincyach graniczących z Tonkinem.

Ambasador chiński przy dworze francuskim, który niedawno przybył do Londynu, oświadczył stanowczo dyplomatom mocarstw zagranicznych, że rząd jego nie zrzecze się pod żadnym warunkiem przysługujących mu praw zwierzchniczych nad Anamem, i nie zatwierdzi takiego traktatu między Francyą i Anamem, któryby naruszał suzerenat Chin. Chiny powiedział ambasador, żądają od Francyi tego tylko, aby zaprzestała zaprzeczać im praw przyznanych i uznawanych zawsze przez wszystkie mocarstwa. Gdyby rząd rzeczypospolitej uznał słuszność tych żądań i stwierdził czynem swoją dobrą wolę, wtedy Chiny zezwolą chętnie na rewizyę zawartego z królem anamskim traktatu; w każdym zaś innym razie Francya musi przyjąć na siebie odpowiedzialność za następstwa pospiesznego i bezprawnego postępowania.

Depesza, która o tem wszystkiem donosi, dodaje jeszcze, że ambasador radby nakłonić Anglię do przyjęcia roli sędziego polubownego między spornemi stronami, gdyż rząd pekiński, nim zdecyduje się na akcyę, chciałby odsuąć od siebie zarzut, że przedtem nie wyczerpał wszystkich możliwych środków do pokojowego załatwienia sprawy. Zdaje się jednak, że dyplomata chiński, szukając pokojowej interwencyi, zupełnie mylną obrał sobie drogę. Na pozór zdawałoby się wprawdzie, że rząd angielski powinienby skwapliwie skorzystać z dogodnej propozycyi i poczynić wszelkie możliwe kroki dla pogodzenia stron zwaśnionych. Ambasador przytaczał też argumenta, które zdaniem jego winny były uchylić wszelkie skrupuły gabinetu londyńskiego—argumenta natury czysto finansowej. Przedstawiał on, że wojna sprowadzi dla angielskiego handlu nieobliczone straty, że obrót opium zostałby stanowczo powstrzymany, a sam ten artykuł przynosi Anglii rocznie kilkanaście milionów funtów szterlingów. Porażka Chin i co za tem idzie, oddanie Francyi Tonkinu, byłyby w pierwszym rzędzie najfatalniejsze dla Anglii, któraby nietylko utraciła dotychczasowe drogi handlowe, lecz spotkaćby się musiała na Wschodzie z niebezpiecznym rywalem.

Argumenta te, jakkolwiek na pozór przekonywujące, nie wywarły jednak na Anglię spodziewanego przez dyplomacyę chińską wrażenia. Rząd królowej wyraźnie uchyla się od zaszczytu interweniowania i zręcznym manewrem usunie się prawdopodobnie na stanowisko „obojętnego“ widza. I rzeczywiście, na powyższe argumenta przytaczane przez dyplomacyę chińską, angielscy mężowie stanu mogą odpowiedzieć wyliczeniem równie ważnych, a może nawet znacznie donioślejszych powodów, które skłaniają Anglię do zachowania wobec Francyi szczególniejszej przezorności. Egipt jest najsłabszą stroną w stosunkach między obydwoma sąsiedniemi państwami, i dlatego w Londynie powitano z zadowoleniem awanturniczą wyprawę tonkińską, która prawdopodobnie na czas dłuższy zaabsorbuje siły francuskie. Gdyby zachęcona powodzeniem Francya przyjęła protektorat nad Tonkinem, to Anglia, nie oglądając się już na nią, mogłaby przyjąć protektorat nad Egiptem i zebrać owoce swoich znacznemi ofiarami okupionych zwycięztw, czego dotychczas uczynić nie mogła przeważnie ze względu na rzeczpospolitą, która zazdrośnem okiem spogląda na wzmagający się wpływ Anglii nad Nilem. W Londynie niczego więcej nie pragną, jak stanowczego wyjaśnienia sytuacyi w Egipcie i dlatego to zapewne załatwienie francusko-chińskiego zatargu pogodzić się nie daje ani z życzeniami, ani z interesami obecnej polityki brytyjskiej. Jasną bowiem jest rzeczą, że Anglia wtedy dopiero odzyska swobodę działania, gdy rząd republiki uwikła się w awanturniczą wyprawę, a tem samem straci możność wykonywania czujnej dotychczasowej kontroli nad czynnościami sąsiadki.

KORESPONDENCYE

Berlin, 30 czerwca.

□ Dziś miało nastąpić zamknięcie długiej sesyi sejmowej, tymczasem przeciągnęły się rozprawy Izby panów tak niesłychanie, że dopiero w poniedziałek akt końcowy będzie spełnionym; mimo to, że dzisiejsze posiedzenie Izby panów sześć godzin potrwało, nie rozpoczęła Izba jeszcze obrad kościelno-polityeznych, nastąpią one dopiero w poniedziałek, gdyż marszałek pod koniec posiedzenia podniósł, że ani powadze Izby, ani

---

POWRÓT TATY

> Pomiędzy dzieci boże próżno ten wejść pragnie,
> Kto się u drzwi tak nizko jak dziecię nie nagnie.
> *Adam Mickiewicz.*

Kiedy rzucę okiem na zastęp mężów zasiadających na Parnasie ojczystym, kiedy wspomnę o Kochanowskim, Krasickim, Niemcewiczu i nieśmiertelnym Adamie: ogarnia mnie zawsze rzewne uczucie na widok owego zajęcia, jakie budziły w nich niewinne umysły dziatek. Jest coś Chrystusowego w owem zniżaniu się podniosłych umysłów do poziomu maluczkich; coś tak wysoce poetycznego, że raczej da się to odczuć, aniżeli zrozumieć i wytłómaczyć. Wszyscy, od księcia poetów począwszy, — który Heraklitowemi łzami opłakał zgon ukochanej swojej Urszulki — przechowywali w sercach swoich skarby miłości dla dzieci. Czyż *Treny* Kochanowskiego, *Bajki* Krasickiego, *Spiewy* Niemcewicza i tyle cudnych ustępów o dzieciach, rozsianych w *Dziadach*, w *Panu Tadeuszu* i innych utworach Mickiewicza, nie dość wymownie świadczą o gorącem przywiązaniu do tych, „których jest królestwo niebieskie?“ Dobrze przysłużyłby się literaturze nadobnej, ktoby wybrał z poetów naszych to wszystko, co w ich dziełach znajduje się o dzieciach. Byłaby to nad wyraz ponętna książka — zarająca dyamenty najczystszej wody.

A nie wyłącznie sami mistrzowie pieskłaniali umysły swoje ku dziatwie. dziełach dawniejszych i współczesnych ów, w pismach Brodzińskiego, Zaleskiego, Pola, Syrokomli, Lenartowicza i innych, znajdujemy wiele ulotnych rymów poświęconych dzieciom, albo opiewających własne autorów „złote sny na kwiatach“. Któż nie pozazdrości owej Zosi cudnego wiersza Słowackiego, poczynającego się od słów:

> Niechaj mnie Zośka o wiersze nie prosi,
> Bo kiedy Zośka do ojczyzny wróci:
> To każdy kwiatek powie wiersze Zosi,
> Każda jej gwiazdka piosenkę zanuci.

Któż z nas powielekroć nie odczytywał „Sielanki młodości“ Gaszyńskiego? Kto z suchem okiem słuchał opowiadania sieroty w wierszu „Za służbą“ Ujejskiego? kto wreszcie nie winszował Odyńcowi uroczego wdzięku, z jakim zaspokoił naiwną ciekawość *Luci, Tereni i Mani* co do dalszego losu porwanych przez „Budrysów“ branek? Dar trafiania do serduszek dzieci posiadał także w wysokim stopniu i Mickiewicz. Jak umiał odgadnąć ten światek, jak przedziwną pod tym względem obdarzony był intuicyą, świadczy początek 4tej części *Dziadów* — swiadczy ślicznie naszkicowany typ litewskiego podlotka w postaci Zosi z *Pana Tadeusza* (zwłaszcza ustępy w księdze trzeciej) a nadewszystko owa najpopularniejsza w kołach młodych czytelników ballada: „Powrót taty“.

Że Mickiewicz kochał dzieci, na to niewątpliwe posiadamy dowody. Dość tylko przeczytać opowiadania Odyńca, albo zajmujące wspomnienia o ojcu, skreślone przez córkę poety p. Maryę Górecką, aby i ten szlachetny rys charakteru naszego wieszcza przejął nas sympatycznem dla niego uczuciem. A w listachże jego, w licznych korespondencyach Mickiewicza, ileż poufnych zwierzeń o własnych dzieciach poety. Z jakąż ojcowską dumą donosi on przyjaciołom o arcyważnych wypadkach, że jego Misia „robi pończoszki“ — „Władzio ma już dwa ząbki“. Zajmuje go wszystko, co dotyczy dzieci: chętnie je do chrztu podaje; wyszukuje dla nich szczęśliwe imiona; interesuje się nawet mającemi przyjść na świat noworodkami. „Jeżeli będziesz miał córkę (pisze do Odyńca w rok po jego ożenieniu się), daj jej imię Zosia-Marya albo Marya-Zosia; te imiona są dobrej wróżby. A syna nie chrzcij Adamem: wybierz inne imię, tylko nie z pretensyami.“ Pieszczotkę swoją — pierworodną Marysię, kołysze on do snu, huśtając ją godzinami na ręku; suwa się na czworakach po dywanie, aby patrząc na niego, nauczyło się maleństwo raczkować; zatrzymuje się wśród przechadzki dla wytrząśnięcia z trzewiczków dziecka naleciałego w nie piasku.... A w kilka lat później, gdy mała ciekawska wpada nieraz z hałasem do gabinetu ojca, nie gorszy się jej natręctwem, ale porzuca ważne prace, sadowi ją przy sobie na kolanach i komponuje dla niej cudowne bajki o szklannej górze i brylantowym ptaku....

W równej mierze przenosi on miłość swoją z własnych dzieci na obce. W Paryżu, sam podówczas znajdując się w nienajświetniejszem położeniu, przygarnia do swego domu koleżkę syna, małego Egipcyanina i traktuje go, jako siódme swoje dziecko. Utrzymują, że twarz człowieka odzwierciedla często jego wewnętrzne uczucia. Jeżeli tak jest w istocie, to znajdujemy zupełnie naturalnem to, co pani Górecka o swoim ojcu pisze: „Nie widziałam u nikogo uśmiechu tak dziecinnie szczerego, tak pełnego dobroci, jak ten, który czasem twarz jego rozjaśniał.“ Nie dziw, że kto tak jak Mickiewicz ukochał dzieci, pozostawił też w dziełach swoich ślad tego uczucia i sam nierzadko zabiegał myślą do swego dzieciństwa. W największym swoim poemacie, w *Panu Tadeuszu*, w początkowych zaraz wierszach zwraca się poeta do swoich lat niewinnych i drogie mu ich wspomnienie składa w hołdzie u stóp Bogarodzicy:

> Panno święta, co Jasnej bronisz Częstochowy
> I w Ostrej świecisz Bramie; Ty, co gród zamkowy
> Nowogrodzki ochraniasz z jego wiernym ludem;
> Jak mnie dziecko, do zdrowia powróciłaś cudem,
> Gdym od płaczącej matki pod Twoją opiekę
> Ofiarowany, martwą podniosłem powiekę,
> I zaraz mogłem pieszo do Twych świątyń progu
> Iść za wrócone życie podziękować Bogu:
> Tak nas powrócisz cudem na ojczyzny łono.

Skoro jesteśmy już przy owej pielgrzymce, upamiętniającej dziecinne lata Mickiewicza, nie od rzeczy będzie wspomnieć, że apostrofa w *Panu Tadeuszu* do cudownej opieki Bożej Rodzicielki nie odnosi się bynajmniej do obrazu Matki Boskiej Ostrobramskiej, ale według wyjaśnień szanownego konserwatora muzeum Lubomirskich we Lwowie p. Pawłowicza (*Tyg. illustr.* nr. 14, 1883 r) do kościoła w Stołowiczach, miejscowości odległej zaledwie o dobrą milę od Zaosia, które, jak wiadomo, było kolebką poety. Do Wilna podróż z dzieckiem dwudziestokilkomilowa byłaby zbyt może uciążliwą dla matki Mickiewicza; ofiarowała go tedy „do tych świątyń progu“, gdzie zazwyczaj okoliczni parafianie udawali się we wszystkich swoich potrzebach duchowych, tj. do kaplicy Matki Boskiej Loretańskiej, istniejącej przy wzmiankowanym kościele.

Nie wyczerpałbym rychło przedmiotu, gdybym karta za kartą śledził w dziełach

doniosłości projektu nie odpowiadałoby, gdyby Izba dziś jeszcze na posiedzeniu wieczornem miała się uporać z ustawą kościelną. Nie ulega wątpliwości, że projekt w formie przez Izbę niższą uchwalonej przyjętym będzie.

Izba panów zajmowała się dziś projektem rządowym, dotyczącym wybudowania kanału od miasta Dortmund w Westfalii aż do ujścia rzeki Ems; kanał ten miał stanowić początek ogromnej drogi wodnej, łączącej ostatecznie Ren z Elbą i Spreą z jednej a Górny Szląsk z Berlinem z drugiej strony. Wiele czasu upłynęło, nim interesa prowincyonale i lokalne o tyle dały się połączyć, że Izba poselska na projekt obecny przystała, szczegóły reszty ogromnego kanału nie zostały wcale uchwalone, nawet jeszcze przez władze rządowe. Rząd uważa dziś kanały jako potrzebne dla przeprowadzenia nowej polityki gospodarczej księcia Bismarcka, aby bogaty materyał złożony w łonie ziemi westfalskiej mógł być wydobytym i aby zarazem warstwy robocze doznały polepszenia swej doli. Przeciwnicy sądzili, że zbyt wielkie na kanały potrzebne będą sumy, gdyż obecny projekt już wymaga 46 milionów, które lepiej obrócić by można na rozprowadzenie sieci kolejowych; zresztą warstwy niższe w Pomeranii, w Poznańskiem i w Prusiech Zachodnich bardziej potrzebowałyby dobrodziejstwa rządowego niż robotnicy westfalscy. Przeciwnicy udowodnili nadto, że kanały nie mogą się wcale procentować, lecz w imieniu kanclerza (chorego jeszcze) oświadczył minister Bötticher, że rząd nie liczy nadto wcale, gdyż przyczyny powyżej podane nakłoniły go do przedłożenia projektu. Wśród poważnej ciszy zabrał także głos feldmarszałek Moltke, aby przemówić za projektem; sądzono powszechnie, że mówca przeważnie nad wojskowemi korzyściami projektu rozwodzić się będzie, tymczasem podniósł on pod tym względem to tylko, że kanały pożyteczne będą dla zaopatrywania fortec i magazynów wojskowych w żywność i t. d.; o potrzebie kanałów dla obrony kraju nic nie mówił, kładł owszem nacisk na to, że sieć kolejowa znacznego jeszcze wymaga rozprowadzenia i wydoskonalenia. Po nużących rozprawach nastąpiło wreszcie głosowanie; 70 głosami przeciwko 65 odrzuciła Izba projekt rządowy, uchwaliła jednakże rezolucyę, żeby rząd przedłożył sejmowi projekt szczegółowy kanału przecinającego Prusy całe od wschodu do zachodu Sprawa ta zawiera tak ogromne trudności, że ostatecznie znowu projekta poszczególnych kanałów wyjdą na wierzch.

W Izbie poselskiej mieliśmy we czwartek bardzo ożywione rozprawy nad projektem względem ścisłego przeprowadzenia przymusu szkolnego; rodzice i chlebodawcy mieli ciężkiemi karami pieniężnemi i więzieniem być zmuszeni do posyłania dzieci do szkoły, a dzieci miały nawet przez osobnego posłańca być prowadzone do szkoły, skoroby władza szkolna to uważała za potrzebne. Centrum i Polacy podnieśli silną przeciwko temu opozycyę; niejeden sądził, że to będzie napróżno, tymczasem udało się Windhorstowi uchylić projekt cały, oświadczając się za poprawką, że dziecko nie ma być prowadzonem do szkoły, jeżeli rodzice lub chlebodawcy temu się sprzeciwiają. Postępowcy wnieśli tę poprawkę, centrum, Polacy i niektórzy zachowawcy poparli ją, chociaż nakładała karę na rodziców sprzeciwiających się bez słusznego powodu zaprowadzeniu dziecka do szkoły, a chociaż minister oświadczył, że w takim razie ustawa nie przyjdzie do skutku, zwyciężyły stronnictwa wspomniane. Ostateczne głosowanie zostało odroczonem, lecz nie będzie ono wcale miało miejsca, ponieważ temu przeszkodzi zamknięcie sesyi sejmowej. Windthorst osiągnął cel swój; nie chciał on potwierdzić w dzisiejszych warunkach przymusu szkolnego, gdyż szkoła nie pozostaje w dawniejszym związku z Kościołem, a Polacy pracowali w tym samym kierunku, będąc zdania, że szkoła zbyt często służy wcale innym nie zaś naukowym celom. Na próżno biadali liberalni i niektórzy konserwatywni, że Windthorst usiłuje wstrząsnąć jednym z dwóch filarów, na których spoczywa potęga pruska; wszelkie argumenta tym razem nie odniosły skutku.

Franzensbad, dnia 30 czerwca.

(*Gl.*) Na samym schyłku tej części sezonu, która sprowadza do Franzensbadu najwięcej reprezentantów, a więcej jeszcze reprezentantek czeskich rodzin arystokratycznych, przybyła tu wczoraj Arcyksiężna Izabela, oczekiwana już od miesiąca Od niemniej dawnego czasu zapowiadane tu jest przybycie królowej JMci hiszpańskiej Maryi Krystyny; a ponieważ mieszkanie dla niej od trzech tygodni jest najęte w wspaniałej *Villa imperiale*, sama zaś już przebywa na ziemi austryackiej, przeto ujrzymy dostojną panią niebawem między sobą. Od dnia 11 b. miesiąca bawi tu także księżna Matylda hr. Trani, siostra Najj. Pani Cesarzowej JMci austryackiej, należąca podobno do klienteli zacnego naszego lekarza tutejszego dr Hipolita Przeździeckiego. Słychać, że i Arcyksiężna Izabela zawezwała dziś do siebie szanownego rodaka naszego, który być może znanym już jest Dostojnej Pani z czasów krakowskich, a mianowicie jako członek komisyi balneologicznej krakowskiej Akademii umiejętności.

Obecność tak wielu przedostojnych osób przyczynia się wielce do urozmaicenia i uprzyjemnienia arcynudnego w gruncie rzeczy życia kuracyjnego. Znaczna część tego dobrodziejstwa dostanie się w udziale jeszcze tak zwanemu tutaj sezonowi polskiemu, który rozpoczyna się około dnia 15 lipca, czyli ściślej się wyrażając, od chwili, gdy orkiestra tutejsza pod dyrekcyą p. Tomaszka zagra w wielkim parku pierwszego mazurka; to bowiem jest, że tak powiem, oficyalna inauguracya sezonu polskiego. Pan Tomaszek jest Czechem, synem krzepkiego starca, który wcale nie przedstawia typu czeskiego, lecz owszem przypomina dzielnego wiarusa polskiego. I mogłoby się zdawać, że w żyłach p. Tomaszka krew polska płynie, z taką werwą dyryguje wykonaniem mazurków i krakowiaków.

Czy mazurek, czy „rzewna nuta krakowiaka“ — nie wiem zaprawdę, w którym krakowiaku autor *Włoskiej krainy* dosłyszał się rzewnej nuty — ale mniejsza o to, czy rzewna, czy nie rzewna, dość, że mazurek i krakowiak w Egerlandzie, to większy dziw, niżby był n p. w Ameryce lub w Australii, gdzie, pominąwszy nawet wspólny całemu światu firmament niebieski z „tarczą Sobieskiego“, znane są historyczne imiona Polaków i gdzie — w Ameryce przynajmniej — głośne jest także imię „Modjeskiej“, świeżo uwiecznione w katalogu marynarki amerykańskiej. Do Egerlandu, do ziemi chebskiej, jak Czesi nie wiadomo jakiem prawem nazwali tę odwiecznie i po dziś dzień wyłącznie niemiecką krainę, nie przedarła się jeszcze sława imienia polskiego. W ojczyźnie pp. Plenera ojca i syna imię to od trzech tygodni dopiero jest znane z nienajlepszej strony. W Chebie, w mieście Eger wraz z okolicą noszącą nazwę od niego, na tym ciekawym do studyów etnograficznych i kulturnych klinie, którym korona św. Wacława w skutek przeróżnych paktów i kontraktów wbija się między Saksonię a Bawaryę, a na którym zachował się typ średniowiecznego chłopa niemieckiego wraz z typem *spiessbürgera* niemieckiego, *wie er im Buche steht* — w Chebie więc wyobrażają sobie od trzech tygodni Polaków mniej więcej tak, jak my sobie wyobrażamy dziś hordy tatarskie, zapuszczające swe zagony na ziemie polskie, z tą tylko różnicą, że dla nas hordy tatarskie należą już do historyi, a *spiessbürgerom* Egerlandu niebezpieczeństwo hord polskich dopiero zagraża Wieści o niem przywiózł do Chebu wielki syn tego miasta — zresztą niewierny, bo stale w Wiedniu przemieszkuje — ze stolicy państwa w swej relacyi poselskiej, gdy mówił o decentralizacyi kolejowej i innych zamysłach polskich co do rozszerzenia panowania swego nad Austryą, wyparcia Niemców z posad i stanowisk i zburzenia „uprawnionej tradycyą historyczną hegemonii niemieckiej“, aby na jej gruzach własną postawić. Gród Wallensteina, na którego niemieckim obszarze elegancki Franzensbad jest prawdziwie różą na kożuchu, a którego dependencyę znienawidzoną, choć dającą znaczne dochody, Franzensbad do niezbyt dawna stanowił, dopóki go rząd z tego stosunku nie uwolnił, po dziś dzień jeszcze nie pielęgnuje stosunków sąsiedzkiej przyjaźni z miasteczkiem, składającem się z około stu pięćdziesięciu pałaców i stanowiącem w ogóle jaskrawy kontrast z zakopconym i zapleśniałym a duchowo zacofanym Chebem. Mimo pół mili tylko odległości żaden prawy mieszkaniec Chebu nie okaże się w Franzensbadzie, i co prawda sprawiłby tu popłoch między nerwowemi damami; inaczej mogliby wyborcy p. Plenera przekonać się na własne oczy, jak wyglądają ci niebezpieczni Azyaci, z których jeden już w Wiedniu rezyduje na miejscu należącem się p. Plenerowi jako „urodzonemu ministrowi skarbu“.

Musieliby jednak przybyć tu podczas samego sezonu polskiego, obecnie bowiem zastaliby okazów bardzo mało, o wiele mniej niż w latach poprzednich bywało o tej samej porze, tak że sezon polski nieszczególnie w tym roku się zapowiada, i obawiam się, czy ta nazwa czasu od połowy lipca do połowy sierpnia, nie straci swej racyi. Muszę tedy przypomnieć publiczności polskiej czesko-niemiecką Krynicę, że jeszcze istnieje, że nie spotkał jej jeszcze los Herculanum i Pompei od niedalekiego ztąd wulkanu, ani też nie zagraża już Franzensbadowi niebezpieczeństwo takie, bo Kammerbühl — tak nazywa się ten wulkan — przestał plwać ogniem i lawą jeszcze w czasach przedhistorycznych, a dziś każdy, kto chce i ma dość mocne nerwy, by kilkaset stóp wędrować po omacku pod ziemią na usuwistym gruncie, i to jeszcze wciąż w pochylonej postawie, może spokojnie zwiedzić wnętrzności wygasłego wulkanu aż do miniaturowego jeziorka podziemnego. Bawiący tu pan profesor Kabat ze Lwowa nie chciał towarzyszyć mi do tej kreciej dziury, która niezbyt przyjemnie oddziaływa na osoby więcej nerwowe. Kabat jest wzorowym pacyentem dr. Przeździeckiego, który w czasie kilkanastoletniej praktyki tutejszej dokładnie zbadał sposób zastósowania wód francensbadzkich i daje wszelką rękojmię, że kuracyę naszego szanownego i czcigodnego profesora potrafi uczynić skuteczną.

A propos sezonu polskiego, mamy tu, choć nie w samym Franzensbadzie, to jednak w najbezpośredniejszem pobliżu, na terytoryum przedzielonem od Franzensbadu tylko strumyczkiem, i to tuż za mostem na tym strumyczku, przez całe lato sezon polski. Kilka domów, pomiędzy któremi dwa największe noszą nazwę *zur Stadt Warschau* i *zur Stadt Wilna*, stanowi osobną osadę. Zimą jest tu cicho i głucho, jak w samym Franzensbadzie; ale z pierwszym promykiem słońca wiosennego, razem z bocianami, ożywia się ta mała osada i wre życiem niezmiernie ruchliwem i gwarliwem aż do jesieni. Ten rój składa się wprawdzie także z franzensbadzkich gości kąpielowych, którzy jednak nawet tu jeszcze, ponad cele sanitarne przekładają, nie wiem, czy obowiązki, czy instynkta przyrodzonego powołania swego — „byle handel szedł“. Nieraz zdumiewałem się, z kim oni tu handlują, skoro są sami między sobą. Otóż rzeczywiście też sami między sobą handlują. Stara miedź, stare ubrania, słowem wszystkie rupiecia i starzyzna. byle tylko nie wielkich rozmiarów i łatwe do transportowania, idą z rąk do rąk, a nie wiem zkąd się biorą i gdzie to wszystko przepada. Galicya, Bukowina, Podole i Rumunia dostarczają głównego kontyngensu tych gości kąpielowych, ale wielu jest ich także z Kongresówki, z Litwy i z głębokiej Rossyi. Jest tu dla nich osobna fundacya, a bożnicę w samym Franzensbadzie mają od dawnych czasów. Jakkolwiek powszechnie nazywają ich żydami polskimi, bez różnicy. czy są z Rumunii, czy z Rossyi, wspólnym językiem ich jest ten, w którym na rzeczonych dwu domach głoskami hebrajskiemi wypisane jest zaproszenie do stołu: *Koscher Speisehaus.*

Kto przed rokiem lub przed dwoma był w Franzensbadzie, zastanie go w tym roku prawie takim samym, jakim był. Największa zmiana zaszła z najnowszym zakładem kąpielowym, zwanym *Kaiserbad*, który wielkością swą, wspaniałością, wygodnem i wedle prawideł umiejętności dokonanem urządzeniem wewnętrznem, dotychczas już sprawiał trzem dawniejszym niebezpieczną konkurencyę. a w tym roku jeszcze rozprze

---

Mickiewicza za objawami jego miłości do dzieci i zwracał uwagę na wpływ własnego dzieciństwa poety, na znaczną część jego utworów. Że był on widoczny i znakomity, to nie ulega dziś wątpliwości. To też dlatego może niemały interes budzi ballada *Powrót taty*, jako napisana ściśle w tonie wierszy dla dzieci, nieprzekraczająca ani na chwilę granicy zakreślonej dla tego rodzaju utworów i mająca wyłącznie cel pedagogiczny na oku. Jestto jedyny wiersz w zbiorze pism Mickiewicza tą wybitną i odrębną od innych odznaczający się cechą. Ale zkąd powstał? kto go natchnął? mało się o to troszczono, jako o rzecz podrzędnej wagi, niegodną głębszych dociekań. Ostatnie dopiero prace p. Józefa Tretiaka, ks. Jana Siemieńskiego i powołane już przezemnie wspomnienia Odyńca rzucają pewniejsze światło na okoliczności, towarzyszące powstaniu wielu utworów Mickiewicza, między któremi i wiersz o powrocie taty, ma także swoją osobną historyę. Nim jednak ją powtórzymy, należy odświeżyć raz jeszcze w pamięci rzeczony utwór; przypatrzyć się jego budowie i obejrzyć scenę, na której odgrywają się opowiedziane w nim wypadki.

Główną osią, około której toczy się rzecz w tej balladzie, jest potęga modlitwy dziecięcej, rozbrajająca zakamieniałych nawet zbrodniarzy. Temat to pełen naiwnej prostoty, posiada też wdzięk sobie właściwy, dający się wytłómaczyć świeżością uczuć poety. Nie ma w nim romantycznych cudowności; owszem, w tym wierszu szczególnie unikał ich autor jakby z umysłu: a jest w nim przecież cudowniejsza nad wszystko prawda, ujawniająca się w zwycięstwie niewinności nad brutalną siłą. Tło i tempo wiersza zastosowane są wybornie do inteligencyi czytelników; bieg wypadków rozwija się jak nić z motka w naturalnem po sobie następstwie, a nadspodziewanie udatne rozwiązanie stanowi koronę tego utworu:

> Kupcze, jedź w miasto; ja do lasu muszę!
> Wy dzieci, na ten pagórek
> Biegajcie sobie, — i za moją duszę,
> Zmówcie też czasem paciorek.

To zapewnienie herszta o poszanowaniu nadal miejsca zwykłych igraszek dziecięcych; ta wiara jego w skuteczność niewinnych pacierzy i wspomnienie własnego dziecka, nasuwające się zbójcy widokiem modlącej się gromadki:

> Ach! ja mam żonę, a u mojej żony
> Jest synek taki maleńki....

poczem z rąk wypada mu mordercza buława: stanowią obraz tak pełny i skończony co do najdrobniejszych szczegółów a zarazem tak w swojej istocie psychologiczny, że nie ustępuje on w niczem żadnemu z utworów Mickiewicza i wspólnie z niemi liczyć się może do klejnotów jego muzy.

Mylnieby jednak sądził, ktoby przypuszczał, że poeta osnuł tę balladę na czystej tylko fantazyi, że żadne zewnętrzne wpływy nie oddziałały na jej utworzenie, że powstała ona w podobny sposób jak tkanka pajęcza, którą bezwiednie pająk z piersi swej wysnuwa. Tak jednak nie jest. Na utwór ten złożyły się wspomnienia lat dziecinnych Mickiewicza — a nie kto inny odświeżył je w pamięci wieszcza, lecz znowu dzieci:

> „Im więc dziękujemy za to, co się stało,
> A jak się stało — opowiem.“

Od września r. 1819 mieszkał poeta przez dwa lata w Kownie, gdzie poznał się i zaprzyjaźnił z domom państwa Kowalskich. Dużo już pisano o stosunku Mickiewicza do tej zacnej rodziny, ograniczę się więc tutaj na przypomnieniu, że głowa jej, p. Józef Kowalski, cieszył się wielką wziętością w mieście i w okolicy, jako biegły lekarz, a żona jego, Karolina z Wagnerów, szczególna opiepiekunka naszego poety, służyła później Mickiewiczowi jako wzór do Grażyny. Miała to być istotnie, według Odyńca, niepospolita kobieta. Umysł wzniosły, hart duszy i dary serca szczodrze ją zdobiły, a wrodzony wdzięk i miła powierzchowność harmonijnie dopełniały jej wewnętrznych zalet. Kilkoro dziatek mieli państwo Kowalscy, z których dwie, zwłaszcza dziewczynki Olesia i Kamcia, tak serdecznie pokochały poetę, że starsza zwykła była mawiać iż mają tylko dwóch „przyjacielów“, t. j. pana Mickiewicza i Bauzera. A Bauzer, był to ogromny buldog faworyt rodziny, który zazwyczaj towarzyszył dzieciom na wszystkich przechadzkach. Czcigodny Odyniec, do którego odniosłem się o te szczegóły, pisze mi: „że Mickiewicz tak nawzajem kochał te dzieci a mianowicie obie te dziewczynki, że powiedzenie to starszej nieraz z czułością powtarzał.“ Któż zabroni nam przypuszczać, opierając zwłaszcza przypuszczenie nasze na obserwacyi dzieci, że dziewczynki, będące na tak poufałej stopie z poetą, nieraz musiały go molestować o jaką bajkę lub opowiadanie, a on, tkliwie do nich przywiązany, nie miał siły oprzeć się ich natarczywości. Dla nich więc, sądzę, napisał on swój *Powrót taty*; a co jeszcze bardziej utwierdza mnie w powyższem przypuszczeniu, to mianowicie pewność, że utwór powstał nie gdzieindziej tylko właśnie w Kownie. Myśl do tej ballady nasunąć mogły poecie częste wycieczki doktora Kowalskiego, z obowiązku jego powołania, za rogatki miasta i wzbudzone niemi obawy dzieci, jeśli tato na oznaczony czas nie wracał do domu.

Z historyą tego utworu jest także w pewnym logicznym związku przygoda, która zdarzyła się Mickiewiczowi w czasie jego podróży z domu na uniwersytet do Wilna. Liczył wtedy poeta lat siedmnaście, a jechał frachtową bryką, w towarzystwie kilku chałatowych kompanów, nieustannie z sobą coś szwargocących. Droga podróżnym wypadła przez las, który snać chował w swych gąszczach tradycye zbójeckich napadów, bo młody student wyjął z zanadrza pistolet i trzymał go na wszelki wypadek w pogotowiu. Broń palna w ręku młodzika, nigdy nie wzbudza zaufania; to też na jej widok zaczęto na gwałt nalegać na Mickiewicza, aby pistolet schował i rzucił płonne obawy bo zbójców już dawno nie ma w okolicy. — „Jeżeli panicz obawia się o swoje pieniądze, co mu je mama dała, — perswadował stary jakiś patryarcha, — to czemu ja się o moje nie lękam, choć mam ich z sobą pewnie więcej od panicza?“ — I mówiąc to, wysypał na połę kilkadziesiąt imperyałów, czem tak zażenował romantycznego studenta, że dobrowolnie broń schował i zdał się zupełnie na los wypadków.

Dwa te, przytoczone powyżej fakta wpłynęły niewątpliwie na napisanie *Powrotu taty* i taka też jest według mego zdania geneza tej ballady. Kto zresztą świadom ile to nieraz reminiscencyj składa się na utwor poety, ten nie zaprzeczy temu dość uzasadnionego prawdopodobieństwa.

Władysław Bełza.

strzeniony został o trzydzieści łazienek i upiększony w swojem otoczeniu. Zaprowadzono w nim także światło elektryczne, które wczorajszego wieczora na cześć przybyłej Arcyksiężnej Izabeli po raz pierwszy na frontonie zajaśniało.

Był zamiar, żeby dla wszystkich czterech zakładów kąpielowych utworzyć jedno biuro centralne dla wydawania gościom kąpielowym biletów w ten sposób, by nie potrzebowali nieraz godzinami całemi czekać na łazienkę. Z pomiędzy lekarzy tutejszych, których jest mały legion, jeden tylko dr. Przezdziecki był za taką wygodą dla publiczności. Dobroczynna reforma nie przyszła do skutku.

W chwili, gdy kończę list, dochodzi mnie wieść, że Najj. Pani przybędzie tu na cztery dni dla odwiedzenia siostry, hrabiny Trani.

SPRAWY ZAGRANICZNE

(Ruch irredenty we Włoszech).

Podobnie jak rząd republiki francuskiej tak i monarchiczny rząd włoski ma wiele do czynienia z żywiołami skrajnemi, i musi na to zwracać wielką baczność, ażeby te skrajne żywioły, głoszące niekiedy braterstwo z francuskiemi, nie stworzyły mu trudności, nietylko w wewnętrznych, ale co gorzej, w międzynarodowych stosunkach. Włoska „Irredenta" niejednokrotnie już zmuszała prasę europejską do mówienia o sobie. W ostatnich czasach mniemano, że pod rządami gabinetu Depretisa-Manciniego zostaną okiełznane nieco wybryki zaślepionych, którzy agitują pod hasłem irredenty, i w istocie przez jakiś czas prąd umiarkowańszy we Włoszech usprawiedliwiał te nadzieje. Obecnie jednak rzymscy korespondenci donoszą do kilku dzienników zagranicznych, że ruch wspomniany odżył na nowo. Wiele zajmujących szczegółów tej agitacyi podaje korespondent berliński *Kreuz Ztg.*, który mówi między innemi:

„Powódź irredentystyczna nie słabnie, ale przeciwnie wzmaga się coraz bardziej, i to teraz pod rządami gabinetu Depretis-Mancini. Myliły się pewne organa prasy półurzędowej, mniemając, że upomnienia ich wywrą jaki skutek na prasę włoską. Przeciwnie, nawet dzienniki, czerpiące niekiedy natchnienia z gabinetu, jak *Il Diritto* bronią, jeźli nie otwarcie, to pośrednio tendencyj irredentystów, a lekceważą w najlepszych zamiarach podyktowane polityczne rady opinii zagranicznej. Rozumie się, że odpowiednio do tego urabia się opinia włoska i że w pewnych prowincyach występuje jawnie lekceważenie nawet królewskich władz włoskich. Jeden z dość poważnych dzienników pojedynczych, wychodzący w Forli pod tytułem *Provincia* podał w tych dniach fakta w istocie zdumiewające. Doniósł mianowicie, że królewski prefekt z Forli (Romanii) utrzymuje jawne stosunki ze stronnictwem przewrotu, które tam, nienagabywane wcale przez policyę, ma wszelką swobodę karygodnej agitacyi. Pomimo licznych wykroczeń i nadużyć członków tego stronnictwa, prefektura nie poczuwa się do obowiązku interwencyi z mocy swoich atrybucyj urzędowych. Niedbalstwo to władzy urzędowej, wytykały już niejednokrotnie dzienniki poważniejsze włoskie. W ubiegłym tygodniu zdarzyło się, że stronnictwo rewolucyjne, wywierające przeważny wpływ w Romanii, insultowało redakcyę dziennika *Provinia*. Ale ponieważ prefekt sympatyzuje z najskrajniejszymi kilku członkami Izby deputowanych, przeto żaden organ władzy wykonawczej nie pojawił się na placu, a było to jednak zbiegowisko, w którem mogło przyjść do krwawego starcia. W Romanii jednak, na klasycznym gruncie karbonaryzmu, wolno wszystko. Niedawno także i na jednem z rewolucyjnych zgromadzeń odbywających się bez pozwolenia policyi, organa bezpieczeństwa zostały wygwizdane przez roznamiętnione tłumy i uszło im to bezkarnie. Wyprawiono przy tej sposobności owacyę dla Oberdanka, którego portret zawieszono w sali posiedzeń *Societa degli Osti*. Pod tym wizerunkiem sprawcy znanego zamachu, znajdują się napisy uwłaczające czci królewskiej. Ale i wobec tak jaskrawych manifestacyj rewolucyjnych nie uważała policya za stosowne interweniować. Istniejące w Forli monarchiczno-liberalne stowarzyszenie doznało już niejednej obelgi ze strony żywiołów anarchicznych, jedynie za to, iż odmówiło swego udziału w manifestacyi dla Oberdanka. W pobliżu koszar żadarmeryi, gdzie przecie stoi ciągle żołnierz na posterunku, powtarzają się bezkarnie okrzyki: „Precz ze zbirami!", karabinierom jednak nie wolno wystąpić, ponieważ p. baron Winspeare nie lubi scen gwałtownych.

„Podczas obchodu uroczystości, poświęconej pamięci Garibaldiego, jeden ze znanych panegirystów przewrotu hr. Aurelio Saffi, przemawiał do pospólstwa sławiąc głośno republikę przyszłości, ale czuwający nad porządkiem delegat policyi nie ośmielił się protestować, nie zarządził nawet usunięcia krwawych sztandarów, któremi przystrojona była trybuna. Narożniki domów i słupy oblepione są codziennie odezwami, których znamieniem wybitna zdrada stanu, policya włoska nie uważa jednak i tego za karygodne.

„Podobnie jak w Forli dzieje się i w Bolonii, Rimini, Imoli i Rawennie. Pobłażliwość władz włoskich, torujących drogę do gabinetu p Crispiemu, jest w istocie zdumiewającą. Doczekaliśmy się przecież w samym Rzymie tego, że pod okiem władz centralnych pozwolono ponieść tłumowi sztandar irredenty w żałobie, przed pałac zagranicznej ambasady, a ztamtąd na Kapitol. A policya kroczyła spokojnie za zbiegowiskiem roznamiętnionem, jakby szło o najlojalniejszą manifestacyę pod słońcem, a nie o ciężką prowokacyę. Zdaje się, że już czas, żeby władze centralne pomyślały o położeniu kresu tym wybrykom ludności, kompromitującym każdy rząd poważny. Tymczasem jednak, nim do tego przyjdzie, zapowiedziane są jeszcze w Pizie i Rawennie kongresy socyalistyczne."

KRONIKA

— **Najj. Pan** raczył najłaskawiej udzielić ze Swej prywatnej szkatuły gminie Niewistka, w powiecie brzozowskim, zapomogi w kwocie 50 zł. na budowę szkoły.

— **JW. pan Marszałek krajowy** dr. Mikołaj Zyblikiewicz wyjechał wczoraj wieczorem na kilka tygodni do Szczawnicy.

(s) **Teatr.** Wczoraj przedstawiono po raz pierwszy w teatrze hr. Skarbka najnowszą komedyę J. Blizińskiego „Uczuciowych". Liczne zebrana publiczność oklaskiwała grę artystów i wyrażała uznanie swoje dla talentu autora. W sobotniej kronice teatralnej sprawozdawca nasz mówić będzie obszerniej o sztuce i o jej wykonaniu.

— **Stowarzyszenie młodzieży** rękodzielniczej „Skała" urządza w przyszłą niedzielę zabawę ogrodową, połączoną z przedstawieniem amatorskiem poematu dramatycznego *Z dni głodu* A. Urbańskiego i obrazku ludowego ze śpiewami *Przybłęda*. Zabawa odbędzie się we własnym lokalu i ogrodzie stowarzyszenia przy ulicy Mickiewicza, l. 28.

† **Zmarli** w ostatnich dniach: we Florencyi architekt de Fabris, twórca nowej fasady tumu tamtejszego; w Wiedniu generalny inspektor drogi żelaznej Państwowej Sebastyan Kretschmer, w 67 roku życia; w Hamburgu znany z licznych dzieł dobroczynnych br. John Henry Schroeder, przeżywszy lat 99.

— **Wystawa w Gradcu.** Na krajowej styryjskiej wystawie historycznej, która w dniu wczorajszym miała być otwarta w obecności Najj. Pana, usiłowano połączyć w jeden obraz wszystkie skarby odwieczne pięknego tego kraju w dziełach sztuki i pamiątkach. Obok zbiorów narzędzi, modeli machin, od najprymitywniejszych począwszy, nagromadzono tam okazy i zabytki kolosalnej rzeczywiście wartości, jak n. p. starożytny puhar stanów styryjskich, za który br. Rothschild ofiarowywał 250.000 zł., chrzcielnica Herbersteinów, ceniona na 100.000 zł., przepyszne rzeźby w kości słoniowej katedry gradeckiej, starożytne hafty kościelne z Admont, Göss, Seckau, zbroje i broń, gotyckie i renesansowe meble przedziwnej niekiedy piękności, rękopisy bibliotek styryjskich i t. d. Wystawa znajduje się w gmachu wystawy przemysłowej z roku 1880, położonym w pięknym parku tuż pod miastem.

— **Muzeum kolejowe.** Jak się dowiaduje jeden z dzienników wiedeńskich, zarząd drogi żelaznej Północnej cesarza Ferdynanda urządzić ma na dworcu swoim w Wiedniu muzeum okazów rozwoju dróg żelaznych w monarchii austro-węgierskiej, jak podkładów, szyn, systemów sygnałowych, urządzeń taboru i t. p.

— **Kandydatami** do fotelu w Akademii francuzkiej opróżnionego przez śmierć Juliusza Sandeau są: Edmund About i Franciszek Coppée. Ta ostatnia kandydatura jest najświeższą i nosi na sobie charakter zupełnie literacki, kiedy pierwsza — jak wiadomo — jest więcej polityczną, jakkolwiek About, jest także znakomitym pisarzem.

— **Poszukiwania** dokonywane na placu Minerwa w Rzymie, o których już donosiliśmy, prowadzą się ciągle i dostarczają mnóstwo starożytnych dzieł sztuki wysokiej wartości. Ten malutki kawałeczek ziemi jest niewyczerpanem źródłem skarbów archeologicznych.

— **Z powodu oszustw** w operacyach finansowych uwięziono w tych dniach w Paryżu dyrektora tamtejszego *Banque continentale*, Catafalano, który był zarazem wydawcą pierwszorzędnego we Francyi pisma finansowego.

— **Trzęsienie ziemi** nawiedziło miasto Darmstadt w środę o godzinie wpół do 6 rano, t. j. prawie równocześnie ze zjawiskiem podobnem w różnych okolicach Anglii. Na wyspie Florö, położonej u zachodnich wybrzeży Norwegii, dnia 13 czerwca rano obserwowano dość gwałtowne trzęsienie ziemi, które powtarzało się w krótkich interwalach kilkakrotnie. Pierwsze wstrząśnienie było najsilniejsze; późniejsze były tylko silnem drżeniem, a towarzyszył im głuchy grzmot podziemny.

— **Zabytki egipskie w Rzymie.** W czasach cesarstwa sprowadzono do Rzymu z Egiptu wiele obelisków, które następnie w burzach dziejowych, zwłaszcza w czasie wędrówki ludów, zostały obalone i pogrzebane w gruzie. Niedawno jeden z takich obelisków wykopano w Rzymie. Hieroglify, znajdujące się na nim, mówią o Faraonie Ramzesie XI z dziewiętnastej dynastyi tebańskiej. Jeżeli przeto znaleziony obelisk jest zabytkiem oryginalnym egipskim, to odnieść go należy do czternastego stulecia przed Chrystusem. Jest to monolit na sześć przeszło metrów długi. Odkopano go za świątynią Minerwy, a niegdyś, jak się zdaje, zdobił on musiał świątynię Izydy, która stała w tem miejscu. Znaleziony jednocześnie czarny sfinks bazaltowy przedstawia Faraona Amasiego z przedostatniej dynastyi saickiej.

— **Bardzo smutny wypadek** zdarzył się w sobotę w Gradcu. Jeden z uczniów gimnazyum państwowego nazwiskiem Nasko, syn bardzo szanownej i powszechnie poważanej rodziny, dopuścił się zamachu morderczego na osobę swojego profesora. Kiedy profesor ten, nazwiskiem Sänger, przechodził korytarzem, zbliżył się do niego Nasko z zapytaniem, czy dostał taką klasę, ażeby mógł przejść wyżej. Na przeczącą odpowiedź profesora, dobył rewolweru i strzelił do niego, mierząc w piersi. Szczęściem kula ugodziła w książeczkę notatkową, którą profesor miał w bocznej kieszeni surduta i tylko lekko obraziła go w pierś. Wypadek ten, jak łatwo pojąć, sprawił nieopisane wrażenie w całem mieście. Nasko liczy obecnie lat 19 i kończył właśnie ósmą klasę.

— **Zamordowanie artystki.** Z Genewy donoszą: Dnia 27 czerwca patrolujący policyanci znaleźli pod mostem Mont Blanc zwłoki młodej śpiewaczki Mariani w rzece Rodanie. Od tygodnia już napróżno szukano tej artystki; był domysł zrazu, że sama ona odebrała sobie życie, a nawet urządzono składkę. aby jej urządzić ładny pogrzeb. Tymczasem agenci tajnej policyi wpadli na trop dwóch młodych mężczyzn, na których pada podejrzenie, iż zabili ją w sposób skrytobójczy. Sekcya zwłok okazała najdowodniej, iż biedna artystka padła ofiarą zbrodni, zdaje się wszakże, iż celem morderców nie był rabunek, znaleziono bowiem w uszach trupa bardzo kosztowne kolczyki dyamentowe, a na palcach pierścienie nie mniej kosztowne. Poszlakowani znikli bez wieści.

— **Pożar w Akwizgranie,** o którym doniósł telegram w sobotę, powstał z niedocieczonej przyczyny w laboratoryum chemikaliów J. Monheima przy *Antoniusstrasse*. Ogień przy silnym wietrze przerzucił się odrazu na *Kleinkölnstrasse* i zniszczył ogółem 20 domów, a między niemi dach i trzy wieże starego ratusza. Akta zdołano ocalić, równie jak historyczne komnaty ratusza, n. p. salę koronacyjną cesarzy niemieckich ze wspaniałemi freskami Rethela, wreszcie całe nader cenne archiwum. Stratę obliczają na dwa miliony mark. W gaszeniu ognia brały udział straże pożarne wszystkich sąsiednich miast i miasteczek Nawet z Kolonii i z Düsseldorfu przysłano sikawki. — W Petersburgu znowu srożyły się dwa wielkie pożary. Spaliły się składy drzewa Pawłowa na obwodowym kanale, warstaty stolarskie Santsa i garbarnia za rogatkami moskiewskiemi. Straty są znaczne.

— **W skutek połknięcia szpilki** stalowej z szklanną główką umarła w tych dniach, mimo wszelkiej pomocy lekarskiej, 12-letnia córka pewnego kupca w Charlottenburg. Nowa to przestroga dla tych pań, które mają okropny zwyczaj trzymania szpilki w ustach przy ubieraniu się.

— **Zbrodnia w wagonie.** Z Paryża donosi telegram, że w nocy na piątek w pociągu pospiesznym pewien duchowny protestancki, Anglik, ciężko skaleczony został nożem przez współpasażera, także Anglika. Zbrodnia popełniona została w pobliżu Amiens, a sprawca jej został ujęty. Stan rannego pastora jest bez nadziei. Zdaje się, że rabunek był celem zbrodniarza.

— **Podczas ćwiczeń artyleryi** pruskiej na strzelnicy Friedrichsfeld pod Wesel z niewiadomej przyczyny pękł granat w chwili, kiedy go wkładano do rury i jednego żołnierza rozszarpał na miejscu a czterech śmiertelnie pokaleczył. Z obecnych oficerów dziwnym wypadkiem żaden nie poniósł szwanku.

— **Oświetlenie elektryczne** zapomocą 60 lamp żarowych systemu Edisona, każda o sile 16 świec normalnych, zaprowadzono stale w zamku królewskim w Stockholmie. Zapomocą nowo-wynalezionego przyrządu można barwę oświetlenia zmieniać każdej chwili, zacząwszy od koloru ciemno-czerwonego, aż do białego w najczystszem odcieniu; wszystkie też lampy naraz lub każdą z osobna można zapalać i gasić według potrzeby. Próbom oświetlenia tego obecny był sam król w towarzystwie dygnitarzy dworskich i uczonych stockholmskich.

— **Drogie szkło.** Pewien Amsterdamski handlarz starożytności kupił niedawno w Arnheim stary puhar kryształowy za 12.000 zł. Zabytek ten ozdobiony jest cały ornamentami i figurami rytemi w krysztale, a wykonanemi roku 1415. Znawcy twierdzą, że ma on jeszcze znacznie wyższą cenę.

— **Most przez cieśninę Messyńską.** Zamiast projektowanej budowy tunelu po pod cieśninę Messyńską dla połączenia sieci kolejowej półwyspu włoskiego z kolejami wyspy Sycylii, która to budowa kosztować miała 75 milionów lirów, proponuje inżynier włoski Giambastiani na podstawie dokonanych już studyów przedwstępnych, rzucenie mostu po nad tę cieśninę. Według projektu Giambastianiego most ten składałby się z pięciu przęseł, z których trzy środkowe miałyby po 1.000 metrów rozpiętości, zaś obydwa skrajne, wraz z podjazdami od lądu, po 5.000 metrów. Wszystkie słupy wykonaneby zostały z granitu, a sam most z dźwigarami i t. d. ze stali.

— **Zatonięcie parowca Hurunui.** O katastrofie, która w tych dniach się zdarzyła na kanale Kaletańskim, opowiadają dzienniki londyńskie: W nocy na piątek płynęły kanałem w drodze do Nowej Zelandyi okręty *Waitara* i *Hurunui*, należące do towarzystwa żeglugi *New Zealand Shipping Company*. Noc była ciemna, księżyc przysłaniały ciężkie chmury, morze wszakże przy lekkim wietrze było dość spokojne. Właśnie pasażerowie *Waitary* ułożyli się do snu, gdy nagle uczuli gwałtowne wstrząśnienie. Nim jeszcze zdołali ochłonąć z przerażenia, już rozległ się na okręcie głos kapitana, wzywający całą załogę na pokład. „Gdyśmy tam przybyli — opowiada jeden z świadków naocznych — ujrzeliśmy przed sobą tułów dużego okrętu, który powoli słaniał się na bok i nim jeszcze zdążono spuścić na morze łodzie ratunkowe znikł nam z oczu" zanurzywszy się nagle pod wodę. Spaliliśmy rakiety i światła błękitne; tuż koło nas przemknął jakiś parowiec, lecz mimo, iż widzieć musiał nasze sygnały, wzywające pomocy, nie stanął. W niewielkiej też odległości znajdowała się barka, która przyrzekała pomoc, ale wkrótce potem rozpięła wszystkie żagle i znikła w ciemności. Dzieło ratowania rozbitków tedy przypadło nam samym, a jakkolwiek nie wiedzieliśmy jeszcze, czy i nasz własny okręt nie jest bliskim zatonięcia, kapitan przecież rozkazał wszystkim majtkom, niezatrudnionym właśnie, krążyć łodziami w miejscu, gdzie *Hurunui* zatonął. Tymczasem zbadano też uszkodzenia *Waitary*, które na szczęście były nieznaczne. Najechaliśmy tamten statek całem ostrzem dzioba okrętowego, przyczem w naszym okręcie zgnieciona została tylko jedna z nieprzepuszczających wody komór zewnętrznych. Łódź za łodzią wracała powoli, przywożąc ocalonych rozbitków, którzy po największej części już zupełnie byli z sił opadli i skostnieli z przerażenia i zimna. Ogółem naliczono ich szesnastu, a znajdował się pomiędzy nimi kapitan, pierwszy oficer, czterej pasażerowie (trzej panowie i jedna dama), oraz dziesięciu majtków zatopionego okrętu. Dama owa, której mąż utonął, zawdzięczała swoje ocalenie poświęceniu się jednego z majtków, który oddał jej swój pas ratunkowy, a sam falą uniesiony już tonął i w stanie nieprzytomnym został wyłowiony. Dzielny ten człowiek, nazwiskiem Arnold, odzyskał później przytomność i niewątpliwie żyć będzie. Ogółem utraciło w tej katastrofie życie około 25 osób. Przyczyna jej nie została jeszcze zbadana.

KRONIKA SĄDOWA

(Zwichnięte karyery.)

Kraków, 28 czerwca.

(Oryginalne sprawozd. Gaz. Lwowskiej.)

(*L*) W czwartym dniu rozprawy, Czarnomski, odznaczający się dotąd butą i pewnością siebie, upadł na duchu; pod wpływem zeznań kilku świadków, przyznał się do niektórych kradzieży, a podczas zeznań świadka Kuźmińskiego, tak go rozrzewniły wspomnienia z lepszej przeszłości, że rozpłakał się na dobre. Wasilewski zaś nie stracił ani na chwilę fantazyi i ze zwykłą butą i arogancyą wypierał się wszystkiego.

Karol Siedlarski, starzec 64-letni, były woźny kasy oszczędności, a obecnie więzień, odsiadujący karę 10 miesięcznego więzienia za zbrodnię kradzieży, zeznał w ciągu śledztwa, że d. 4 grudnia o godzinie 7 wieczorem był u swego przyjaciela Słowika, i narażał się z nim nad zawikłaną kwestyą, jakie numera postawić na lwowską loteryę? Śnił mu się bowiem „szczur" i przyśniło mu się „przywiązanie do niewiasty". Słowik, biegły w tych rzeczach zawyrokował, że „szczur", według najnowszych badań oznacza „29" a „przywiązanie", „41". Przy rozprawie odwołał Siedlarski zeznanie, jakoby d. 4 grudnia był u Słowika o godzinie 7. Zawezwano tedy p. koncypistę Swolkiena, który spisywał protokół z Siedlarskim i w jego obecności przyznał więzień, że to jest prawdą, co zeznał do protokołu.

Z Nowego Sącza przesłuchano świadków: Dawida Grüna, faktora, Jakóba Klausnera i jego żonę, u których mieszkał Czarnomski po ucieczce z Krakowa, Wojciecha Wierzbanowskiego, woźnego magistratu i kasy oszczędności, którzy podali znane i mniej ciekawe szczegóły schwytania Czarnomskiego, poczem przesłuchał trybunał komendanta posterunku żandarmeryi w Mogile, p. Kauckiego, który zeznał, że patrolując w nocy z 23 na 24 listopada r. z. między Mogiłą a Pleszowem, spotkał około północy niedaleko Pleszowa Wasilewskiego w towarzystwie jakiegoś nieznanego człowieka. Noc była bardzo ciemna, a świadek idąc pomału i ostrożnie przysłuchiwał się, co się dzieje naokoło. To też usłyszał, będąc jeszcze w pewnem oddaleniu od Wasilewskiego i jego towarzysza, jak jeden mowił do drugiego: „Ja przez 8 lat ukrywałem się przed żandarmami“. Te słowa zniewoliły świadka do zatrzymania obu podróżnych. Wasilewski wylegitymował się koncesyą na karuzel a Czarnomski przedstawił się jako Lipski, dyurnista sądu karnego, a gdy na zapytania świadka wymienił nazwiska kilku sądowych pp. urzędników, puścił świadek obu w dalszą podróż. Podczas rozmowy zauważył świadek, że Wasilewski zbliża się ciągle zanadto do niego, wezwał go tedy, aby stał w przyzwoitej odległości, i skierował bagnet ku niemu. Obaj twierdzili, że wracają od p. Popiela, u którego byli w sprawach gospodarskich. W Ruszczy dowiedział się świadek, że istotnie wypytywali się o p. Popiela, w Pleszowie zaś nie widziano ich. Dnia 28 listopada doniesiono świadkowi, że kaplica na cmentarzu w Pleszowie została okradzioną; świadek skombinował tedy, że tę kradzież musieli popełnić Wasilewski i Lipski, a podejrzenie to powziął świadek z następujących powodów: Dokoła kaplicy znalazł ślady stóp ludzkich; pierwszy mróz chwycił w r. z. dopiero 25 listopada, a więc kradzież musiała być popełnioną przed tym dniem; w nocy z 23 na 24 listopada spotkał Wasilewskiego i Lipskiego, którzy według zeznań świadków kupowali w Mogile papierosy, po 1½ ct i takie papierosy znaleziono w grobowcu pod kaplicą. Wieśniacy z Pleszowa i okolicy nie mogli dopuścić się tej kradzieży, albowiem wiedzieli, że rozpowszechniona wieść, jakoby jeden z pochowanych tam Kirchmajerów miał na sobie kosztowne pierścienie i krzyże, jest bajką. W dalszym ciągu dochodzeń za sprawcą tej kradzieży dowiedział się świadek, że Wasilewski utrzymywał stosunki z niejakim Gościmą, mieszkającym w Ruszczy, znanym powszechnie złodziejem i że właśnie w nocy z dnia 23 na 24 listopada, był u tego Gościmy. To też gdy później uwięziono Wasilewskiego i Czarnomskiego z powodu zamordowania Słowika, nie wahał się świadek wskazać sądowi, że obaj musieli także popełnić kradzież w kaplicy Pleszowskiej.

Leon Gościma, rodem z Batkowiec, przybył z Królestwa do Galicyi przed 6 laty i osiedlił się w Ruszczy, gdzie miał wykonywać profesyę blacharską. Obecnie siedzi w więzieniu za wyrokiem opiewającym na 6 miesięcy więzienia za zbrodnię kradzieży. Sprowadzony z więzienia zeznał, że Wasilewskiego poznał przed kilku laty, gdy budował sobie karuzel u Zawadzkiego na Podgórzu. Przyznaje ten świadek, że w nocy z 23 na 24 listopada r. z. przychodził do niego Wasilewski do Ruszczy, ale nie zastał go w domu, napisał więc kartkę wzywającą go do przybycia na Podgórz, ażeby coś poprawić koło karuzelu (który, jak wiadomo, był wówczas w Radymnie). Nie poszedłem — powiada świadek — bo żona zakazała mi obcować z Wasilewskim. Z dalszego przesłuchania pokazuje się, że Gościma w ciągu śledztwa, siedział w jednej kaźni z Wasilewskim, i że obaj umówili już dostatecznie co i jak mają zeznawać o tej nocnej wizycie w d. 23 listopada. Gościma twierdzi, że nie było żadnej zmowy, Czarnomski zaś odsłania tajemnicę i oświadcza, że Wasilewski, nie zastawszy d. 23 listopada Gościmy w domu, napisał do niego taką kartkę: „Kochany Leonie; przyjdź natychmiast do czerwonej karczmy, „a dam ci robotę, na której ty i my zarobimy“. Kartkę tę wręczył Wasilewski żonie Gościmy (która obecnie wraz z córką powróciła do Kongresówki) — „przedemną zaś — powiada Czarnomski dalej — twierdził Wasilewski — „że Gościma, to człowiek, przed którym nie pomoże żaden zamek“. Czarnomski przypuszcza tedy, że Wasilewski wspólnie z Gościmą okradł kaplicę w Pleszowie w nocy z 23 na 24 listopada; sam nie przyznaje się do tej zbrodni, utrzymując, że będąc pijanym, został w karczmie w Pleszowie, i usnął, a podczas snu jego wydalił się Wasilewski i bawił gdzieś poza obrębem karczmy.

P. prokurator oświadcza, że zeznania żony i córki Gościmy przemawiają za tem, iż to, co mówi Czarnomski o tej kradzieży, jest prawdą.

Przewodniczący odczytał tedy protokolarne zeznania żony i córki Gościmy, które obecnie bawią w Kongresówce; okazuje się z tych zeznań, iż Czarnomski mówił prawdę, twierdząc, że Wasilewski konferował z Gościmową już w drodze do Ruszczy, że pytał ją, czy p. Popiel jest w domu a dalej dowiedziawszy się, że Gościmy nie ma w domu, prosił jego żonę, aby doręczyła mu kartkę; Gościmowa tego nie uczyniła i zakazała swojemu mężowi wdawać się z Wasilewskim.

Interesującą postacią był dalszy świadek, Paweł Gil, który już ćwierć wieku oddaje ostatnią posługę zmarłym członkom gminy Pleszowa. Nie było jeszcz wypadku, ażeby ktoś targnął się na zwłoki spoczywające na cmentarzu tamtejszym, aż dopiero d 24 listopada r. z. jakiś złoczyńca przelazł przez mur cmentarny, wysadził okno w kaplicy nad grobowcem Kirchmajerów, wlazł przez to okno do kaplicy, poprzewracał świeczniki, obrusy i t. p. na ołtarzu, wydobył z niego płytę kamienną, w której mieściły się św. relikwie, i rzucił tę płytę na ziemię, relikwie zaś zabrał z sobą, poczem wlazł do piwnicy i chciał wyłamać drzwi od grobowców, ale trafił na silny zamek i drzwi dębowe i zaniechał dalszej pracy. Z komody stojącej w kaplicy, zabrał złoczyńca kilka niedopalonych świec woskowych a natomiast zgubił w kaplicy dwa papierosy. O ten czyn zbrodniczy niepodobna posądzać nikogo z mieszkańców Pleszowa, przypuścić raczej należy, że ktoś z obcych, posłyszawszy rozpowszechnioną bajkę, że w grobowcach spoczywają zwłoki Kirchmajera, pochowane przed 30 laty z pierścieniami i kosztownościami, chciał je zrabować.

Ponieważ ten wiadek podał szczegół, wskazujący na profanacyę miejsca poświęconego służbie bożej, przeto na wniosek prokuratora uchwalił trybunał wezwać do rozprawy proboszcza z Pleszowa, ks. kanonika Stanisława Stępińskiego, który zeznał, że złoczyńcy sprofanowali *portatile*, wyrzucając je z ołtarza na ziemię i zabrali relikwie śś. Klemensa i Felicyana. Dalej zeznał ks. Stępiński, że dnia 23 listopada r. z. był u niego Czarnomski i wyżebrał kilka centów. Czarnomski ze zwykłym cynizmem wypiera się wszystkiego. Na podstawie zeznań Gila i ks. kanonika Stępińskiego rozszerzył p. prokurator oskarżenie przeciw Wasilewskiemu i Czarnomskiemu w kierunku § 185 lit a. k. karn. co do profanacyi przedmiotów poświęconych służbie Bożej. Obaj oskarżeni wypierają się stanowczo tego czynu.

W dalszym ciągu postępowania dowodowego wyjaśniał trybunał kradzieże i inne sprawki Czarnomskiego popełnione w rozmaitych miejscowościach galicyjskich, na szkodę rozmaitych osób.

W lipcu r. 1879 wstąpił Czarnomski pod nazwiskiem Dobrzańskiego do służby przy kopalni w Libuszy, a w nocy z 7 na 8 lipca ulotnił się z tej miejscowości, zabrawszy zarządcy p. Michałowi Brunnerowi, 20 zł. gotówką, tudzież odzież w wartości około 18 zł.. Oskarżony przyznaje się do kradzieży tylko 10 zł. i utrzymuje, że już po tej sprawce widział się z p. Brunnerem i wynagrodził szkodę.

Ciekawe były depozycye Ignacego Kasztelewicza, krawca z Grybowa: Dnia 16 marca 1880 roku wynajęli u mnie mieszkanie trzej nieznajomi mężczyzni. Jeden przedstawił się jako Charles Lacroix, „dyrektor teatru *Buffo*“, drugi jako Gintowt, sekretarz p. dyrektora a trzeci, jako Władysław Faiks „bez tytułu“. Lacroix i Gintowt oświadczyli, że w niedzielę najbliższą, d. 19 marca, zamierzają „pokazać sztukę“. Dnia 18 marca Faiks i Gintowt wyjechali w okolicę, twierdząc, że jadą sprzedawać bilety, nazajutrz zaś wyjechał rzekomo w tym samym celu Gintowt z Lacroix. Przed wyjazdem urządzili ci panowie herbatę i zaprosili mnie na nią a w ciągu pogadanki prosili o wypożyczenie garderoby, bo trudno im okolicznemu obywatelstwu przedstawić się w garderobie nieco „połatanej“, „fraki“ ich zaś i inne części ubrania nie nadeszły jeszcze z pakami, w których mieszczą się rekwizyta „do pokazywania sztuk“. W dobrej wierze pożyczyłem więc Gintowtowi i Lacroix surdut lekki i zimowy i szal, Faix zaś pożyczył im jedyny swój surdut, „połatany tylko na łokciach“. (*Wesołość*)

Przewod. Wszakżesz w tym dniu mieli „pokazać sztukę“..

Swiadek... „I pokazali sztukę“, bo już więcej nie wrócili a zostawili mi tylko Faixa bez surduta (homeryczny śmiech), którego z litości obdarzyłem starą odzieżą. Wartość rzeczy zabranych wynosi 19 zł. świadek poznaje w Czarnomskim owego „sekretarza p. dyrektora“, który nazwał się Gintowtem.

Czarnomski utrzymuje z patosem, że wówczas miał garderobę bardzo przyzwoitą i że rzeczy p. Kasztelewicza zabrał „właściwie“ Lacroix.

Dalej przesłuchał trybunał p. Wilhelma Malchera i p. Jana Dworzańskiego, którzy na początku r. 1881, jako studenci mieszkali razem w domu przy ulicy Brackiej w Krakowie. Później sprowadził się do nich niejaki Franciszek Koźmiński, który przyjął do siebie na mieszkanie Czarnomskiego. D. 25 lutego 1881 w nocy, ulotnił się Czarnomski (występujący wówczas pod nazwiskiem Antoniego Lipińskiego) z mieszkania i zabrał Malcherowi ostatni surdut jego, a Dworzańskiemu zegarek w wartości 8 zł.

Czarnomski przyznaje się do obu tych kradzieży.

Dalszy świadek, opowiadaniem rozmaitych przygód swoich i Czarnomskiego, wprowadził w dobry humor całe audytoryum. Swiadkiem tym był Franciszek Koźmiński, „kawaler“ liczący lat 43, rodem z Skrzeszowa na Podlasiu, trudniący się latem ogrodnictwem, a zimą „rzeźbiarstwem“. Na stosowne pytania wygłasza świadek patetycznie rzecz następującą, Wysoki trybunale! Znam obu oskarżonych. Czarnomskiego poznałem w r. 1879 na Kulparkowie, gdzie także byłem dozorcą waryatów. Przyszedł on do zakładu całkiem obdarty; urzędnicy złożyli się, ubrali go porządnie i dali mu oddział, na ktorym siedzieli spokojni „melancholicy“. Czarnomski prezentował się dobrze, to też, gdy wyprawiono bal, kazano mu pełnić rolę lokaja. Od tego czasu stał się dumnym, tak że p. prefekt był zmuszonym oddalić go ze służby. Wysoki trybunale: Uśmiechnęły mi się losy; z pomiędzy furyatów dostałem się do pilnowania ogrodu; dobrze mi tam było, gdy oto pewnego dnia pojawia się u mnie Czarnomski i prosi o nocleg; przenocowałem go, ale nazajutrz dostałem „nosa“ od przełożonego za to, że daję przytułek Czarnomskiemu, karanemu już w Przemyślu za kradzież i zbiegowi z więzienia. Wysoki trybunale! Widząc, że partya socyalistycza w kraju przybiera zatrważające rozmiary, ułożyłem projekt, za pomocą którego możnaby zdławić hydrę socyalizmu, i lubo...

Przewodniczący (przerywając). Ale cóż to ma za związek....

Koźmiński. O! ma wielki związek, bo za ten projekt wydalono mnie z Kulparkowa (*wesołość*). Osiadłem tedy — ciągnie świadek dalej — „na Rurach“ przy pewnej kobiecie i dobrze mi tam było, aż tu nagle pojawia się na horyzoncie lwowskim Czarnomski. Odtrąciłem go, bo za kradzież był już karany; wówczas jął on się pracy bardzo ciężkiej; pracował przy desinfekcyi miasta (Czarnomski zaczyna rzewnie płakać). Po niejakimś czasie zjawia się on u mnie ponownie i nakłania mnie do wyjazdu do Ameryki Usłuchałem go; piechotą zaszliśmy do Przemyśla; tu wyrobił Czarnomski karty wolnego przyjazdu do Krakowa, dokąd przyjechaliśmy w listopadzie 1880 r. Ja zająłem się pracą, którą wysłałem „na konkurs do Paryża“ (*w sołość*) poczem w skutek nieporozumienia, dostałem się „pod telegraf“ (areszta policyjne w Krakowie), gdzie siedziałem tydzień, w końcu sprowadziłem się do mieszkania zajmowanego przez uczniów: Malchera i Dworzańskiego przy ulicy Brackiej. Sprowadził się do mnie Czarnomski a ja zająłem się wynalazkiem: „miałem sporządzić automatyczną szachownicę, oświetlaną ze spodu“ (*wesołość*). W tym celu sprowadziłem kolorowe szkła i kupiłem dyament, który Czarnomski przechował u siebie do dnia dzisiejszego... W mieszkaniu przy ulicy Brackiej odwiedzał nas Wasilewski, który pewnego razu opowiadał mi, że gdy wracał z Moskwy, spotkał po drodze urlopnika, zamordował go, zabrał mu pieniądze i paszport i tym sposobem dostał się do Warszawy.

Wasilewski (zrywa się z miejsca): To wszystko nieprawda; ci ludzie chcą mnie zgubić; przygarnąłem to tałałajstwo do siebie, nakarmiłem ich, przyodziałem, a teraz tak mi się odwdzięczają. Koźmiński otumanił mnie; nablagował, że zna się na „mazaice“ i że sporządzi szachownicę, jakiej świat nie widział. Zakupiłem więc szkła i dyament, Koźmiński zaś popsuł to wszystko, połamał, pokrajał i nie chciał mi zwrócić dyamentu, napisałem więc do niego list grubiański i od tego czasu zły na mnie. Tu wyraźnie przemawia złość z niego...

Koźmiński robi ręką i ramionami gest pogardliwy, nie odpowiada wcale na te rekryminacye Wasilewskiego, lecz z powagą tak dalej mówi: Pewnego razu wyjechał Czarnomski na 14 dni z Krakowa; gdy powrócił, miał przy sobie złoty zegarek. Pełen fantazyi opowiadał mi, że zaręczył się z bogatą panną; zastawiwszy zegarek w kasie oszczędności, kazał mi towarzyszyć sobie w podróży, w Poznańskie, a gdy tego uczynić nie chciałem, groził mi zamordowaniem; groźby tej nie brałem na seryo. Od chwili, w której okradł studentów. nie widziałem już Czarnomskiego i zerwałem z nim wszelkie stosunki.

Dla humorysty nieocenionym materyałem byli dwaj następni świadkowie, starozakonni z Podkamienia i Brodów, dwie niskie, wątłe postacie, przyodziane w chałatach, z loczkami i jarmułkami, przemawiające językiem mięszanym a złożonym z wyrazów żydowskich, niemieckich, ruskich, polskich i t. d. Fakt, opowiedziany przez tych świadków, stawia Czarnomskiego w rzędzie najsprytniejszych i najzręczniejszych *Pick-Pocketów.*

Jossel Podhorcer, pierwszy z tych świadków, liczył lat 43 i jest w Podkamieniu „faktorem od miodu“. „Ja — powiada ten świadek — przyjechałem *im Nowember* do „Brodych“ i, jak zawsze, przyszedłem na stancyę do Jankla Schapiry. Panie Jankel, daj mi stancyę; Jankel prowadzi mnię do izby, gdzie stoją dwie „łyżki;“ na jednym „łyżku“ leży ktoś nakryty z głową. Ja wołam Jankla do drugiej izby i mówię: Jankel! Ja tu spać nie będę — ja się boję za tego *purec*, co spi, bo ja mam *sechzig ranesz*, a ja nie wiem czy to sprawiedliwy człowiek? A Jankel na to: *Jossel, sei nicht meszugim*, ten *goj* nocuje tu już dwa dni i on pomaga grać komedyj — *im Theater*“. Kiedy tak, to ja poszedł spać, ale zawsze miałem *mojre* za ten *purec*. Zdjąłem bekieszę; w jednej kieszeni było 22 *ranesz* a w drugiej 38 *ranesz*; zwinąłem tę bekieszę kieszeniami do środka, podłożyłem ją sobie pod krzyże i leżałem. Ja mam taką naturę, że kaszlę całą noc i nie mogę spać.... a ten *purec* spał ciągle; około godziny 3 z rana wstał „*purec* z łyżki“, wyszedł na dwór i już więcej nie wrócił. Ja chciałem zawołać Jankla, aby mi zrobił herbatę na kaszel i.... macam bekieszę: „*Aj waj! gewalt, gewalt, Jankel, wu ist ma gełd?*“ Przyszedł Jankel obmacaliśmy bekieszę, a 38 *ranesz*, jak nie ma, tak nie ma. Jankel poszedł do magistratu, przyszedł kapral o o godzinie 4 z rana, dałem mu jednego *ranesz*, aby wyłapał tego *purec* co pomaga grać komedyj ale znikł *jak pes w jarmarok* (wesołość)

Przewodniczący. Jakżeż to być może, ażeby wam ten jegomość wykradł 38 zł.? Bekiesza była pod wami; nie spaliście cały czas; ten *purec* nie ruszał się z łóżka, jakimże więc sposobem mógł z pod was, z zawiniętej bekieszy wyciągnąć 38 zł.? przypuścić raczej należy, że przedtem zgubiliście tę kwotę, i że kładąc się spać, nie było już w bekieszy owych 38 zł.

Podhorcer (z wielkim zapałem) *Auf mane munes*, były; nim złożyłem bekieszę, macałem po kieszeniach i w jednej i drugiej były pieniądze; w ciągu leżenia macałem; była bekiesza, a w niej pieniądze.

Przewod. To rzecz dziwna.

Podhorcer. *Ich sug auch a soi.*

Przewod. Czy wydać wam wyrok? (t. z. czy poszkodowany przystępuje do postępowania karnego).

Podhorcer. Nu, dać..

Przewod. A jak nic nie ma?

Podhorcer (z rezygnacyą). Ny...

Jeszcze zabawniejszym był Jankel Schapira, właściciel hotelu w Brodach. Zgodnie z poprzednim świadkiem opowiedział przygotowania, jakie czynił Jossel, nim położył się spać; przyznaje, że uspakajał obawy Jossla, żywione wobec *purec'a* śpiącego z nakrytą głową, a miał podstawę do tego, bo owego jegomościa uważał za człowieka, „co chce teatr pokazać“. — Jossel powiada dalej ten świadek — ma taką naturę, że kaszle całą noc, ale kaszle tak, że ja w sąsiednim pokoju ani oka zmrużyć nie mogłem. Ale myślę sobie: „Dzięki Bogu, nie ma gości, niech sobie kaszle Jossel..“ (wesołość). Mimo to, nie mogąc zasnąć, poszedłem do Jossla i [illegible]am go: „Czego ty tak kaszlesz?“ A[illegible] na to: „To taka moja natura“ — Nie spałem do godziny trzeciej i widziałem, jak ten pan (pokazuje na Czarnomskiego) wstał, już ubrany i wyszedł na dwór; ale on to samo robił co nocy...

Przewodniczący: A cóż Jossel na to?

Jankel: Nu.... Jossel już nie kaszle, ale płacze.... (homeryczny śmiech).

Następnie opowiedział tu świadek dalsze szczegóły, tyczące się rewizyi bekieszy i nadaremnych poszukiwań za pieniędzmi i jegomością, co „pokazał teatr“....

Oskarżony Czarnomski przyznaje, że w nocy na 20 listopada nocował u Schapiry z Podhorcerem, że w skutek kaszlu Jossla, musiał wyjść z izby, ale zaprzecza, jakoby zabrał z bekieszy 38 złr.; było to rzeczą niemożliwą chociażby tylko dlatego, że Podhorcer leżał na pieniądzach, nie wstawał z nich i nie wydalił się z izby. Zresztą — powiada oskarżony — wówczas pieniędzy nie potrzebowałem, bo miałem ich dość od socyalistów rossyjskich, którym służyłem.

Wasilewski chrząka znacząco, i pośrednio daje do zrozumienia, że socyaliści rossyjscy nie musieli zbyt troskliwie opiekować się szkatułą Czarnomskiego, albowiem gdy 22 listopada r. z. (we dwa dni po kradzieży w Brodach) przybył do Krakowa w stroju na pół damskim, fundusze jego były w stanie bardzo opłakanym

Ostatnim świadkiem był Konstanty Rusecki, kamerdyner, niegdyś przyjaciel Wasilewskiego; Rusecki widząc, że syn Wasilewskiego, służący w fabryce skór Lipińskiego, okrada swego służbodawcę, a ojciec, Aleksander Wasilewski, przechowuje skóry kradzione i sprzedaje takowe, zawiadomił o tem fabrykanta, który później ulotnił się także

z Krakowa. Młodego Wasilewskiego skazano już za kradzież na dwa miesiące więzienia.

Na tem zakończono przesłuchanie świadków, poczem wysłuchał trybunał opinii prof. dr. Blumenstocka, który obszernie rozwijał poglądy swoje na sposób zamordowania Słowika. Według wszelkiego prawdopodobieństwa, Czarnomski trzymał ofiarę, Wasilewski zaś zadał jej cios śmiertelny; do tego wniosku prowadzą rany, jakie otrzymał Czarnomski. Zapatrywanie to podziela w zupełności dr. Żuławski.

Po odczytaniu kilku protokolarnych zeznań świadków i dokumentów tyczących się przeszłości znanej obu podsądnych, zamknął p. przewodniczący postępowanie dowodowe i rozpoczęły się wywody stron, poczem d. 29 czerwca po południu zapadł znany już wyrok trybunału na podstawie werdyktu pp. sędziów przysięgłych.

OSTATNIA POCZTA

Jego ces. i król. Apostolska Mość raczył Najwyższem postanowieniem z dnia 15 lutego b. r. udzielić najmiłościwiej Najwyższej Sankcyi uchwalonemu przez Sejm krajowy projektowi ustawy uzupełniającej postanowienia paragrafu 98 ustawy gminnej zmienionego ustawą z 18 lutego 1875 r. dz. u. i rozp. kraj. nr. 14.

Według depeszy, którą otrzymaliśmy już po zamknięciu wczorajszego numeru Najj. Pan był wczoraj rano na uroczystem nabożeństwie w towarzystwie prezesa ministrów hr. Taaffego, namiestnika Kübecka, generała Kuhna i orszaku Swego. Tłumy ludu powitały Go z entuzyazmem. W przedsionku kościoła oczekiwali na Monarchę książę biskup, wszyscy prałaci styryjscy i duchowieństwo. Książę biskup Zwerger odprawił w asystencyi całego duchowieństwa uroczystą Mszę św. Kiedy Najj. Pan wychodził z kościoła tłum ludu powitał go znów okrzykami „Niech żyje!" Monarcha dziękował wszędzie bardzo łaskawie. O godzinie 10tej przyjmował Najj. Pan deputacye. O dalszych szczegółach z pobytu w Gracu donosi dzisiejszy telegram.

W dziennikach spotykamy się dzisiaj z wiadomością, że Sejm galicyjski nie zostanie zwołany przed 14 lub 15 września, a to dlatego, że „otwarcie Rady państwa nie wymaga wcześniejszego zebrania się tego sejmu".

Chociaż nie mamy jeszcze zupełnego wykazu z wyborów z grupy miejskiej w Czechach wiemy już, że ogólny rezultat jest ze wszechmiar pomyślny dla stronnictwa narodowego. Najboleśniejszym ciosem dla liberalnych jest utrata mandatów w dwóch przedmieściach stolicy okupowanych dotychczas przez stronnictwo kasyna praskiego. Kandydaci czescy według dotychczasowego wykazu zwyciężyli w 40 okręgach, niemieccy w 32. Jak ożywione były sobotnie wybory pokazuje się z tego, że nawet chorzy, kalecy kazali się zanosić do lokalów wyborczych dla oddania głosu. Wielu wyborców bawiąc z wód za granicą przybyło umyślnie na ten dzień dla wzięcia udziału w wyborach. Dzienniki czeskie są przedewszystkiem zadowolone, iż powiodło się wyprzeć niemieckich kandydatów z Pragi i jej przedmieść. „Praga jest naszą!" woła z tryumfem na czele ostatniego numeru *Pokrok*. „Padła ostatnia reduta nieprzejednanych" pisze *Politik* i tak dalej mówi: „Zwycięzcy Czesi nie myślą dać uczuć Niemcom swojej przewagi. Nie przeciw Niemcom, lecz przeciw stronnictwu kasynowemu walczyliśmy i będziemy walczyć. Gdyby Niemcy na Josephstadzie byli postawili kandydata znanego z przekonań pojednawczych, Czesi wybraliby go niezawodnie. Z kasynowcami jednak nie ma pojednania, ani też Czesi zgodzą się kiedylwiek na paktowanie z nimi". *Narodni Listy* nazywają dzień sobotni dniem odwetu. „Nasza Praga słowiańska wydała sąd stanowczy na nieprzyjaciół czeskiej korony. Wielkiem historycznem pomnikiem było to ogólne imponujące zwycięztwo Praga wydała werdykt, że chce być czeską i zapewnić sobie spokój wobec prowokatorów niemieckich!"

Wczoraj wybierały Izby handlowe, dzisiaj zaś wielkie posiadłości, które ostatecznie rozstrzygną o przyszłym składzie nowego sejmu czeskiego.

Z Rzymu telegrafuje korespondent *Schles. Ztg.* o rozmowie, jaką miał „z jedną z najwybitniejszych osobistości watykańskich, zostającą z papieżem Leonem XIII w bliskich stosunkach." Dygnitarz ten miał oświadczyć, że Prusy znajdują się w przededniu *modus vivendi* z Kuryą. Papież jest osobiście przekonany, że Prusy wypełnią sumiennie przyrzeczenia złożone w sejmie pruskim przez ministra Gosslera i tem samem utorują drogę do stanowczego i zupełnego porozumienia.

Korespondent petersburski dziennika *Nord* wychodzącego w Brukseli oświadcza, że Rossya nie myśli się podjąć medyacyi w sprawie Tonkinu, o co proszoną była przez Chiny.

P. Challemel-Lacour powrócił w sobotę do Paryża i objął wczoraj na nowo zarząd naczelny w ministerstwie spraw zagranicznych.

Najsurowsze środki ostrożności chronić mające od wtargnięcia cholery na terytoryum francuskie nakazane i przedsięwzięte zostały przez rząd francuski. Nietylko w portach Śródziemnego morza, ale i we wszystkich portach Francyi rozporządzoną została kwarantanna. Nadto zakazano sprowadzać do Francyi substancye i produkta, które uchodzą za łatwo przenoszące w sobie zarazki epidemiczne. Podobne środki ostrożności nakazane zostały w Tunisie i Algeryi. W obu tych krajach zakazano odbywać pielgrzymki do Mekki. Na wybrzeżach Algeryi urządzono lazarety. Takież lazarety urządzone być mają także na brzegach Tunisu.

Władze angielskie, wbrew pierwszemu postanowieniu, wydały rozporządzenie, że statek parowy pocztowy angielski, odbywający stałą podróż pomiędzy Aleksandryą a Anglią, poddany będzie tejże samej kwarantannie co inne okręty, przybywające z Egiptu.

Według depesz telegraficznych nadchodzących z Egiptu, epidemia, która przeraziła całąEuropę, zdaje się być zlokalizowaną w Damiecie. O nowych wypadkach śmierci na cholerę w Port-Said nie słychać W Aleksandryi nie było jeszcze ani jednego wypadku cholery.

TELEGRAMY GAZETY LWOWSKIEJ

Grac 2 lipca. Najj. Pan od godziny 10 do 1 przyjmował różne deputacje, korporacye, władze i t. d. Na przemówienie prezydenta krajowego odpowiedział Najj. Pan w słowach nader łaskawych i wyraził przekonanie, że węzeł łączący Dom cesarski ze Styryą zespoli nierozerwalnie kraj z Dynastyą na wieczne czasy. Rektor uniwersytetu miał przemowę do Najj. Pana i doręczył adres wiernopoddańczy. Monarcha podziękował i wyraził przekonanie, że osoby powołane do reprezentowania wiedzy i nauki zawsze i niezmordowanie będą się starały, aby oddziaływać błogo na podrastającą generacyę. Odpowiadając na przemówienie rektora akademii technicznej wyrzekł Najj. Pan, że przyjmuje radośnem sercem do wiadomości lojalne zapewnienia przedstawicieli zakładu, który od swojego założenia odznaczał się lojalnością i dążeniem do zapewnienia sobie poważnego miejsca w świecie naukowym. Dalej zapewnił Najj. Pan, że ze szczególniejszem zainteresowaniem śledzi błogich skutków wpływu akademii technicznej na rozwój życia przemysłowego w kraju i nadal też otaczać będzie tę szkołę szczególniejszą Swoją pieczołowitością.

Najj. Pan odwiedził następnie don Alfonsa, rodzinę hr. Meranu, baronowę Washington, z domu księżniczkę Oldenburską i małżonkę namiestnika Kübeka.

O godzinie 6 wieczorem obiad galowy.

Wśród najpyszniejszej pogody otworzył Najj. Pan o godzinie 3 po południu cywilizacyjno-dziejową wystawę urządzoną na uczczenie sześciowiekowego panowania w Styryi Dynastyi Habsburskiej. Wszystkie ulice prowadzące ku wystawie były natłoczone publicznością, wydającą pełne zapału okrzyki. U bram wystawy zajęła stanowisko banderya styryjska z rozwiniętemi biało-zielonemi sztandarami. Najj. Pan, przeszedłszy przed frontem banderyi, wyraził kilkakrotnie burmistrzowi Najwyższe zadowolenie. Monarcha zwiedził szczegółowo wystawę a rozkazawszy przedstawić sobie członków komitetu wystawowego, wyraził im Najwyższe uznanie. Następnie powrócił Najj. Pan wśród nieprzerwanych i entuzyastycznych okrzyków ludności do miasta.

Wiedeń, 2 lipca. Kilka dzienników wieczornych donosi jednozgodnie, że wiadomość o śmierci hr. Chamborda jest przedwczesną.

Wiedeń, 2 lipca. *Fremdenblatt* oświadcza, że komunikat umieszczony w dzienniku urzędowym z powodu znanego toastu wniesionego na uroczystości w Jassach przez senatora Gradisteano jest w obecnem stadium sprawy zupełnie niewystarczającym. Rząd rumuński musi jasno, otwarcie i szczerze wziąć na siebie zobowiązanie, iż stanowczo występuje przeciw tendencyom, zagrażającym bezpieczeństwu i pokojowi państw sąsiednich, i że będzie je zwalczał bez względu zkądkolwiekby pochodziły. Takie jasne, niedwuznaczne i wiążące Rumunię oświadczenie wydaje się być koniecznem, a to już dla tego samego, aby cień, jaki padł na stosunki Rumunii do Austryi, w skutek najniewłaściwszego odezwania się senatora Gradisteano, mógł zniknąć w jaknajkrótszym czasie.

Praga, 2 lipca. Przy dzisiejszych wyborach z Izby handlowej zwyciężyli kandydaci niemieccy. W pilzneńskiej Izbie handlowej wybrano losem jednego Czecha i jednego Niemca.

Praga, 2 lipca. *Prager Abendblatt* omawiając przywrócenie pokoju kościelnego w Niemczech, pisze, że pomimo opozycyjnych argumentów można śmiało twierdzić, że panująca między Austryą i Niemcami harmonia znalazła także godny wyraz w obopólnem ocenieniu polityki wewnętrznej obu państw. Przywrócenie pokoju kościelnego w Niemczech jest wypadkiem, o którym nie da się wyrokować wyłącznie z jednostronnego stanowiska frakcyjnego, a fakt ten już dlatego samego został przyjęty przez koła austryackie z żywem zadowoleniem i ocenionym tak jak zasługuje, iż koła te są przekonane, że ks. Bismarck kierował się tutaj zasadą, będącą główną częścią jego wielkiej, ogólnej polityki. Książę, zawierając pokój z Kuryą, miał na oku wzmocnienie stosunków niemieckich i podniesienie wewnętrznej siły państwa, a taki zwrot w polityce kanclerskiej może być tylko pożądany dla każdego, komu pomyślność Niemiec leży na sercu, w pierwszym zaś rzędzie dla państwa sprzymierzonego z Niemcami.

Tryest, 2 lipca. Namiestnik zarządził odpowiednie środki prohibicyjne przeciw cholerze. Okrętowi, który przybył z Aleksandryi z 89 podróżnymi, kazano odbyć całotygodniową kwarantannę.

Nyiregyhaza, 2 lipca. Prezydent upomniał publiczność, aby zachowała się jak przystoi na ludzi wykształconych, gdyż wszelkie naruszenie rozprawy sądowej karcić będzie surowo i w razie potrzeby pociągnie sprawców scen gorszących do odpowiedzialności. Następnie odczytano akta w sprawie znalezienia zwłok pod Dadarem. Świadkowie, którzy pierwsi widzieli te zwłoki, zeznali, że były to zwłoki nierozwiniętej dziewczyny. Flisak Jankel Smilovics, który zeznał w więzieniu, że wrzucił do wody zwłoki nieznanej osoby, następnie zaś odwołał powyższe zeznanie, jako wymuszone, oświadczył przy dzisiejszej rozprawie, że sędzia Bary nie torturował go wprawdzie, był jednakże u niego w więzieniu najmniej pięćdziesiąt razy, a ponieważ przychodził zawsze w towarzystwie pandura, a oskarżony wiedział, że bito i męczono uwięzionego w tej sprawie Herszka, zeznawał wszystko, co tylko żądał od niego Bary. Po wypuszczeniu z więzienia odwołał wszystkie swoje zeznania, gdyż faktycznie nie wrzucał trupa do rzeki. Obrońcy konstatują, że o podobnej procedurze w więzieniu nie ma wzmianki w protokole. Obrońcy przypominają dalej, że funkcyonaryusz prokuratoryi Egrossy zabronił Baryemu wyraźnie podobnych nocnych wizyt w więzieniu, a gdy to nie poskutkowało, zaczepił go w dziennikach. Wollner zeznał, że i jego także przesłuchiwano zawsze nocną porą w celi więziennej. Obrońcy konstatują, że sędzia śledczy nadużywał swojej władzy i żądają wydalenia go z sali rozpraw. Trybunał nie przychylił się do tego żądania.

Berlin, 2 lipca. Izba panów sejmu pruskiego przyjęła 64 głosami przeciw 16 głosom przedłożenie kościelne w redakcyi Izby deputowanych. Następnie obie Izby zebrały się na wspólne posiedzenie, na którem minister Puttkamer odczytał pismo cesarskie, zamykające sejm pruski.

Frohsdorf, 2 lipca. Stan zdrowia hr. Chambord poprawił się nieco od wczoraj. Lekarze uważają chorobę obecną za ciężką, jednakże nie za taką, aby groziła katastrofą.

Rzym, 2 lipca. *Moniteur de Rome* pisze, że nota kardynała Jacobiniego z d. 21 czerwca do posła Schlözera jest ważnym dokumentem dla dalszego rozwoju rokowań między Prusami a Watykanem. Nota zawiera trzy punkta. Pierwszy z nich wyraża zdziwienie, że rząd przedłożył Izbie projekt nowej ustawy w toku rokowań z Kuryą, uznaje jednak przytem pokojowe intencye rządu; w drugim punkcie zapewnia nota, że powrót do stanu, jako istniał przed wydaniem ustaw majowych nie może nastąpić inaczej, jak tylko na drodze porozumienia z Watykanem, wreszcie oświadcza nota, że notyfikacya odnosząca się do mianowania pewnych duchownych, których stosunki mają być jeszcze uregulowane, może przyjść do skutku jedynie ze współudziałem Watykanu, który w tym tylko razie zezwoliłby na taką koncesyę, gdyby rząd poręczył Kościołowi istotne swobody, przedewszystkiem zaś uregulował kwestye duszpasterzy. *Moniteur de Rome* dodaje, że nota ta wyraża żywe uczucie życzliwości a zarazem życzenie zawarcia w czasie najkrótszym formalnego traktatu pokojowego.

Paryż, 2 lipca. Izba deputowanych postanowiła rozpocząć obrady nad interpelacyą w sprawie tonkińskiej d. 10 b. m.

Hrabia Paryża odjeżdża dzisiaj wieczorem do Frohsdorfu.

Union potwierdza, że hrabia Chambord zasłabł na ciężkie bole wewnętrzne. Choroba jest wprawdzie niebezpieczną, jest jednak nadzieja utrzymania hrabiego przy życiu. W skutek niepomyślnych wiadomości z Frohsdorfu odwołano wszystkie manifestacye, jakie miały się odbyć z powodu święta św Henryka.

Wiedeń, 3 lipca. (*Tel. pryw.*) *Wiener Ztg.* ogłasza nominacyę sekretarzy galicyjskiej prokuratoryi skarbowej dr. Romualda Schuberta i dr. Fryderyka Ruebenbauera na radców skarbowych. Sekretarz prokuratoryi skarbowej w Czerniowcach dr. Wieniawa-Zubrzycki otrzymał w drodze przeniesienia posadę sekretarza przy galicyjskiej prokuratoryi skarbowej. Adjunkt dr. Edward Sumper został mianowany sekretarzem tejże prokuratoryi.

Berlin, 3 lipca. *Nordd. A. Ztg.* pisze, że rząd niemiecki i rząd pruski zwróciły szczególniejszą uwagę na nadchodzące wiadomości o wybuchu

i szerzeniu się cholery w Egipcie. Oba rządy zarządzą odpowiednie środki ostrożności. Bezzwłocznie też zbiorą się komisye odpowiednich ministerstw i wspólnie z państwowym urzędem zdrowia wezmą pod rozwagę te środki zaradcze, które wydadzą się najwłaściwszemi dla powstrzymania cholery u granic cesarstwa.

Berlin, 3 lipca. (*Tel. pryw.*) W sprawie Kraszewskiego ścigany jest listami gończemi pod zarzutem zdrady kraju nadstrażnik Gloege, który dawniej stacyonował w Wilhelmshafen.

Paryż, 3 lipca. (*Tel. pr.*) Zapewniają, że w mieszkaniu Kraszewskiego znaleziono kompromitujące listy generała Ignatiewa.

Koła rządowe są zdania, że ewentualny zgon hr. Chamborda byłby wypadkiem niezagrażającym wcale bezpieczeństwu republiki. Rząd będzie z bacznością wyczekiwał, jakie stanowisko zajmie stronnictwo legitymistyczne i nie zawaha się w razie potrzeby zastosować ustawy banicyjnej, gdyby książęta manifestami i tem podobnemi objawami zmusili go do tego. Banicya dotknęłaby w takim razie wszystkich członków rodzin, które dawniej panowały we Francyi.

Ministrowie i deputowani są zdania, że śmierć Chamborda byłaby bez większego dla kraju znaczenia. Takie samo przekonanie wypowiada prasa republikańska i koła finansowe. Ostatnie mniemają, że banicya książąt wyrządziłaby wtedy tylko szkodę światu finansowemu, gdyby rząd dał się pociągnąć do konfiskaty majątku.

Hr. Chambord cierpi na żołądek; nie może przyjmować żadnych potraw. Lekarze uważają za ostatni środek ratunku przedsięwzięcie operacyi.

Paryż, 3 lipca. Koła legitymistyczne zapewniają, że we wtorek rano zostaną przedłożone notablom rojalistycznym dokumenta, które w poniedziałek w nocy ma przywieźć umyślny wysłannik hr. Chamborda.

Hr. Paryża, ks. Nemours i ks. Alençon wyjechali do Frohsdorfu.

Paryż, 3 lipca. Do *Agencyi Havasa* telegrafują, że w Aleksandryi wybuchła cholera. Skonstatowano jeden wypadek śmierci.

Konstantynopol, 3go lipca. Okólnik Porty do ambasadorów żąda, aby wszystkie okręta, zawijające do portów tureckich, wykazały się wizą konsulatów tureckich, a to pod rygorem odpowiednich kar pieniężnych ustanowionych regulaminem, który dołączono do okólnika.

Bruksela, 3 lipca. Wieczorem rozmaite postępowe koła brukselskie i prowincyonalne urządziły dość ożywioną manifestacyę ludową na rzecz rewizyi artykułu 47 konstytucyi, w celu rozszerzenia prawa głosowania. Prezydentowi Izby doręczono petycyę, a dep. Janson, który miał mowę przyjętą oklaskami, otrzymał adres. Po demonstracyi przed gmachem ministerstwa, tłumy się rozproszyły. Spokój nie został zakłócony.

Peszt, 3 lipca. List wiedeński *Pester Lloyda*, opierając się na informacyach zasięgniętych w kołach decydujących, kreśli obraz usposobienia panującego obecnie w łonie rządu. Rząd nie może przyznać egzystencyi tak zwanej kwestyi decentralizacyi kolei żelaznych. Polityka kolejowa rządu opiera się tylko na ekonomicznych potrzebach i nie ma nic wspólnego z narodowościowemi lub partyjnemi aspiracyami. Wiedeń musi pozostać siedzibą wszystkich władz centralnych; jednakże ze względu na handlowe interesa i służbę techniczną potrzebne jest powołanie do życia niższych urzędów, przeciw utworzeniu których przy zachodniej sieci żelaznej nawet opozycya nic nie miała do zarzucenia. Nie jest rzeczą wcale już postanowioną, że tego rodzaju urzędy zostaną instalowane w stolicach krajowych; owszem mogą być one tam urządzone, gdzie tego wymagają interesa obrotu i względy strategiczne. Rząd w każdym razie zażąda zdania kierujących kół rządowych i poinformuje się o ich celach i życzeniach. W tym kierunku obce są rządowi wszelkie transakcye, koncesye, kompromisy.

Co się tyczy twierdzenia, że wewnętrzna polityka austryacka nie da się pogodzić z warunkami niemiecko-austryackiego przymierza, twierdzi artykuł *Pester Lloyda*, że właśnie zasługą jest hr. Taaffego, iż utrwalił myśl takiego przymierza, że je spopularyzował. Stronnictwo panslawistyczne w Czechach za rządów hr. Taaffego stopniało do nic nieznaczących rozmiarów, nieufność do polityki i zamiarów ks. Bismarcka została uchyloną, a wszystkie stronnictwa przekonały się, że książę Bismarck pragnie pokoju i jego rękojmię upatruje w austryacko-niemieckiem przymierzu. O zesłowianizowaniu Austryi nie może być mowy, lecz zarazem zgermanizowanie jej nie jest potrzebne do niemiecko-austryackiego przymierza.

Pozostawiająca swoim ludom najobszerniejszą swobodę rozwoju indywidualnego Austrya, odpowiada bezwątpienia lepiej intencyom Niemiec, aniżeli Austrya, któraby chciała wytworzyć męczenników narodowych.

Londyn, 2 lipca. W Izbie niższej oświadczył Gladstone, iż akt aneksyi Nowej Gwinei z państwowego stanowiska uznany został jako nijaki, a przytem niepolityczny. Rząd nie może go zatwierdzić, w każdym zaś razie krok taki musiałby stosownie do okoliczności wyjść od rządu brytyjskiego. Rząd nie obawia się zamiarów państw obcych co do zajęcia Nowej Gwinei, lecz podobna akcya obcego mocarstwa nie mogłaby wykraczać po za sferę interesów angielskich. Gladstone dodał, że inne propozycye, co się tyczy aneksyi owych okolic zostały lordowi Derby'emu osobiście zakomunikowane. Derby zażądał jednak pisemnych propozycyj. Traktat handlowy z Włochami został w sobotę ratyfikowany. Izba wyższa przyjęła bil o rybołowstwie w trzeciem czytaniu.

Wiedeń, 3 lipca. (*Telegram Gazety Lwowskiej.*) Na wczorajszy targ bydła rzeźnego przypędzono ogółem 3.523 sztuk wołów, między temi galicyjskich 1.147, węgierskich 1.947, niemieckich 429. Ogólny przypęd 580. Większy przebieg targu był niezwykle ożywiony, ceny równe; sprzedano wszystko: galicyjskie po 59.50 — 63 zł., przedni towar po 63.50 — 64.50 zł.; za woły węgierskie po 59—62.50 zł., towar przedni po 63 — 64.50 zł.; za woły niemieckie po 60 — 65 zł., niemieckie z pastwiska 56—50 zł., krowy po 55 — 60 zł., za buhaje po 51 — 56 zł.

Telegrafowany kurs wiedeński.

Wiedeń, 2 lipca 1883, godzina 1 min. 50. Losy kredytowe —·—, Węg. akcye kredyt. 294 50, Akcye anglo-austr. 106·75, Akcye banku Union 114.—, Akcye kolei Karola Ludwika 297·—, Akcye kolei północnej 269·25 Akcye kolei południowej 155·10 Akcye kolei Alföld 170 —, Akcye kolei Elżbiety 325·40, Akcye kolei Lwowsko-Czerniowieckiej 169·—, Akcye kolei węg. północno-wschodniej 159·—, Wiedeńskie losy —·—, Akcye kolei Rudolfs —·—, Akcye kolei Albrechta —.—, Węgierskie obligacye państw. w złocie 99 25, Galicyjskie obligacye indemnizacyjne 98·75, Losy regulacyi Cisy 109 80, Losy tureckie. 24 50. Węgierska renta 88·92. Akcye banku związkowego 105·—, Akcye banku obrotowego —·—, Akcye kolei węgiersko-galicyjskiej —·— Akcye kolei państwowe—·—, Rubel papierowy 1·16³/₄. Węgierskie losy —·—, Marka niemiecka —·— Usposobienie spokojne.

Wiedeń, 2 lipca 1883, godzina 5 min. 20. Akcye kredytowe —·—, Anglo-Austr. —.—, Akcye banku Union —·—, Kolej Karola Lud —·—, Południowa —·—, Renta papierowa —·—, Galicyjskie listy zastawne —·—, Galicyjskie obligacye indemnizacyjne —·—, Galicyjski bank rustykalny 100·50, Losy z roku 1860 —·—, Napoleondor —·—, Rubel pap. —·—, Usposobienie —

Wiedeń, 3 lipca 1883, godzina 10 min. 50 Akcye kredytowe 297·50, Anglo-Austr. 106 75, Unionbank 114·—, Kolej Karola Ludw. 297·—, Południowa 155·25. Renta papierowa —·—, Galicyjskie listy zastawne —, Galicyjskie obligacye indemnizacyne —·—, Galicyjski bank rustykalny —·—, Losy z roku 1850 —·—, Napoleondor 9 49$^{1}/_{2}$ Rubel papierowy 1.16$^{1}/_{2}$. Usposobienie silne.

Telegramy zbożowe z d. 2go lipca. Wiedeń: Pszenica za 100 kilogram. 10·50 do 11·— zł., żyto —.— do —·— zł., jęczmień —·— do —·— zł., kukurudza —·— do —·— zł., owies —·— do —·— zł., okowita per 10.000 liter procent 34·— do 34·25 zł. Buda-Peszt: Pszenica 100 kilogr. (na jesień) 10.52, do 10·55 zł., rzepak (sierpień—wrzesień —·— do 14 60 zł. Berlin. Pszenica żółta (maj—czerwiec) 186 25 m, żyto —·— m., spiritus 57·40, olej rzepakowy 65·— m. Szczecin: Pszenica —·—, rzepik —·—. Paryż: mąki 159 kilogr. 56·50 fr., olej rzepakowy 104·— fr., spiritus —·— fr. Wrocław: Pszenica —·—

Odpowiedzialny redaktor: **Adam Krechowiecki**

Spostrzeżenia meteorologiczne.

(Z obserwatoryum c. k. Szkoły politechnicznej we Lwowie.)

φ = 49°50′ λ = 41°41′ w. = 340^{m},5

Dla 4 lipca

E. = + 4^{m} 3,$^{s}_{12}$ Θ^{0} = 6^{h} 48^{m} 21,$^{s}_{80}$

Zachód słońca 3 lipca 8h. 9m. 5 wschód o 15h. 58m.,2

Słońce będzie najwięcej w lipcu oddalone od ziemi dnia 3 lipca o 6h.

W lipcu nastąpi nów księżyca 4d 4h 39,m_{6} pierwsza kwadra 11d 21h 25,m 4; pełnia 19d 17h 7,m_{0} ostatnia kwadra 26d 13h 49,m 5.

Księżyc będzie w punkcie przyziemnym (Perigeum) 25^{d} 2,^{h} $_{5}$, w punkcie odziemnym (Apogeum) 12^{d} 4,^{h} $_{5}$.

Równanie czasu E. będzie przez cały lipiec dodatnie, wsutek czego zegary zwykłe wyprzedzac będą kompasy (zegary słoneczne) o ilość E. w prawdziwe południe.

2 lipca 1883.	2h	9h	19h
Stan barometru w milimetr.	734,$_{75}$	734,$_{60}$	734,$_{05}$
Stan termometru suchego w st. Cels.	+26,$_{0}$	+18,$_{6}$	+19,$_{0}$
Stan termometru wilgotnego w st. Cels.	+18,$_{5}$	+16,$_{4}$	+16,$_{1}$
Prężność pary w powietrzu w milimetr.	11,$_{8}$	12,$_{5}$	11,$_{8}$
Wilgotność powietrza względna w %.	45	79	73
Stan nieba.	6	7	4
Kierunek wiatru.	n	wsw	—.
Moc wiatru	5	3	—
Ilość opadu w 24 g. mierz. do 2h 10mm,4 deszcz.			
Najwyższa temperatura w ciągu dnia, odczytana o 9h. + 26,8.			
Najniższa temperatura w ciągu dnia, odczytana o 9h. + 15,2			

Cennik lwowskiej Izby handlowej i przemysłowej.

Lwów dnia 2 lipca 1883.

	płacą walutą austr. zł.	ct.	żądają walutą austr. zł.	ct.
1. Akcye za sztukę. (bez kupona)				
Kol. g. Kar. Lud. po 200 zł. m.k.	295	—	298	—
Kol. lwow.-czer.-jas. po 200 zł. w. a.	168	—	171	—
Banku hip. galic. po 200 zł. w. a.	290	—	295	—
Banku kred. gal. po 200 zł. w. a.	250	—	255	—
2. List. zast. za 100 zł. (bez kupona bieżącego)				
Tow. kredyt. galic. 5 pr. w. a.	99	40	100	40
„ „ „ 4 pr. w. a.	89	50	90	50
„ „ „ 5 pr. okresowe	99	40	100	40
Tow. kred. gal. 4. pr. w. a. los 41$^{1}/_{2}$ l.	86	40	88	—
Banku hip. galic. 6 pr. w. a.	101	70	102	70
„ „ „ 5 pr. w. a.	97	80	98	80
„ „ „ 5 pr. w. a. wylosowane z 10 pr. premią	100	75	101	75
Listy dłużne g. Z. kr. wł. 6 pr. w. a.	101	—	103	50
„ „ „ „ „ 5 pr. w. a.	93		95	—
3. Listy dłużne za 100 zł.				
Og. roln. kred. Zakład dla Gal. 6. pr, los. w 15 lat.	—	—	—	—
4. Obligi za 100 zł.				
Indemniz. galic. 5 prc. m. k.	98	30	99	40
Oblig. Komunalne gal. Zakł. kred. włościańskiego 6 proc. w. a.	95	—	98	—
Połyczki kr. z r. 1873 po 6 pr. w. a.	101	—	103	—
5. Losy miasta Krakowa	17	50	19	50
„ Stanisławowa	22	—	24	—
6. Monety.				
Dukat holenderski	5	55	5	65
Dukat cesarski	5	58	5	68
Napoleondor	9	45	9	55
Półimperyał	9	77	9	87
Rubel rossyjski srebrny	1	55	1	65
„ „ papierowy	1	15$^{1}/_{2}$	1	16$^{1}/_{2}$
100 marek niemieckich	58	25	59	—
Srebro	—	—	—	—
Kupony w srebrze	—	—	—	—

Kurs giełdy wiedeńskiej

z dnia 27 czerwca 1883

	płacą	żądają
1. Dług państwa.		
Jednolity dług państwa w banknot. maj-listopad	78.50	78.65
luty-sierpień	78.40	78.60
Jednolity dług państwa w srebrze styczeń-lipiec	79.05	79.20
kwiecień-październik	79.05	79 20
Losy z roku 1854 po 250 zł. m.k. 4pr	120.—	120.50
„ „ 1860 po 500 zł.w.a. 5 pr.	135.30	135 70
„ „ 1860 po 100 zł. 5 pr.	140.—	140.50
„ „ 1864 po 100 zł.	167 50	168.—
„ „ 1864 po 50 zł.	167.50	168.—
Renty Com. po 42 lir austr.	37.—	39.—
Listy zastaw. domen. państw. po 120 zł. 5 prc.	148.75	149. —
Austr. Asyg. skarb. zwrotne 1882 5 pr.	—.—	—.—
Renta papierowa 5% z r. 1881	93 25	93.40
Austr. renta zł. wolna od podatku 4 pr.	99.25	99.40
2. Obligacye indemn. 5 pr (za 100 zł. m. k.)		
Czech	106.—	107.—
Bukowiny	98.50	.—
Galicyi	98.75	99 25
Niższej Austryi	105.—	106.—
Siedmiogrodu	99·50	99.75
Węgier	100.50	101 —
3. Akcye.		
Bank Anglo-aust. 200 zł. emit. zł. 120	109.60	109.90
Inst. kred. dla handlu po 160 zł.	298.30	298.60
Niższo-austr. tow. eskomt. po 500 zł	860.—	870.—
Gal. banku hip. po 200 zł.	—.—	—.—
Gal. bank. d. han. i prz. a 200 zł. wpł. 40 pr.	—.—	—.—
Gal. zakł. kred. ziemski a 200 złr.	—.—	—.—
Bank dla krajów koronnych a 200 zł. wpł. 50 pr.	—.—	—.—
Banku austro-węgiersk. a 600 złr.	840.—	843.—
Kol. Albrechta a 200 zł. w srebrze	—.—	—.—
Aust. Tow. żeglugi par. dun. po 500 zł. m.	591.—	593.—
Kol. Cesarzowej Elżbiety po 200 zł. m.	222.75	223.—
Kol. Preszow-Tarn. (w. c.) a 200 zł.	—.—	—.—
Północna kolej po 1000 złr. m. k.	2800 —	2805 —
Kol Kar. Ludw. po 200 zł. m. k.	300 —	300 50
Lwow-Czern. kolej po 200 zł. wa w sr.	169 25	169 75
Tow. kol. żel. państw. po 200 zł. m. k	325 25	325.50
Połud. kol. państw. po 200 złr. w. a.	153 75	154.—
I kol. węg. gal. a 200 zł. w srebrze	162.50	163.—
4. Listy zastawne losowane.		
Ogólny rolniczo-kredytowy Zakład dla Galicyi i Bukowiny w 15 l. 6 pr.	—.—	—.—
Powsz. austr. zak. kr. ziem. 4$^{1}/_{2}$ pr. w złocie w 50 l.	95.25	95 50
„ „ „ „ premiowe po 3%	97.50	98 —
Gal. zak. kr. ziem. Krak. los w 18 l. 6 pr.	—.—	101.—
„ „ „ „ w 20 l. 7pr.	101.75	102 25
„ „ „ „ w 36 l. 5$^{1}/_{2}$ pr.	—.—	—.—
Gal. Tow. kred. w. a. po 4 proct	89 50	90 50
„ „ „ „ po 5 proct.	99.40	100 —
„ „ „ „ po 5 proct w 37 latach zwrotne	99.40	100 —
Gal. banku hip. po 6 proc.	101 90	102 30
Gal. Zakł. kred. włość. po 6 proc.	101.25	101.75
Banku austro-węgiersk. po 5 pr.	100.80	101.—
Węg. Tow. ziem. akc. po 5$^{1}/_{2}$ proc	—.—	—.—
„ Zakł. kr. ziems. po 5$^{1}/_{2}$ proc	101 —	102.40
5. Obligacye z prawem pierwszeństwa (za 100 zł.)		
Kol. Albrechta a 300 zł. 5 pr. w. a.	95.40	95.70
Tow. kol. żel. Preszów-Tarnów (w. cz.) a 300 zł. 5 proc. w srebrze	93.70	94.—
Kol. půł po 100 zł. m. k.	105.—	105.50
„ „ po 100 zł. w. a.	100 50	101.—
Kol. gal. Kar. Lud. emisya z r. 1881 po 4$^{1}/_{2}$ pr.	98 60	99.—
Kol. Lwow.-Czer.-Jass. III. emis. a 300 złr. 5 proc. w srebrze z r. 1865	94.75	95.25
z r. 1867	98 75	99 25
z r. 1868	95.80	96 30
z r. 1872	95.25	95 75
Węg. gal. kol. a 200 zł. 5 pr. w. a.	94 —	94.50
6. Losy.		
Inst. kr. dla han. i pr. po 100 zł. w. a.	170 25	170.75
Clarego po 40 zł. m. k.	38.50	39.—
Tow. żegl. par. na Dunaju po 100 zł. m. k.	108.—	109.—
Keglevicha po 10 zł. m. k.	17.50	18 50
Losy miasta Krakowa po 20 zł. w. a.	18.—	18.50
Pożyczka miasta Lublany po 20 zł	23.—	24.—
Pożyczka miasta Budy po 40 zł. w. a	38. —	40 —
Palfiego po 40 zł. m. k.	37 25	37.75
Fundacya szpitala Arcyks. Rudolfa po 10 zł. w. a.	19.25	19.75
Salma po 40 zł. m. k.	52.75	53.50
St. Genois po 40 zł. m. k.	44.25	45.—
Pożycz. m. Stanisławowa (po 20 zł. w. a.)	22.50	23 50
Poż. Tryestu po 100 zł. m. k.	126.—	127.50
„ „ po 50. zł. w. a	63.50	64 50
Waldsteina po 20 zł. m. k.	28.50	29.—
Windischgratza po 20 zł. m. k.	37 25	38 25
7. Weksle (na 3 miesiące)		
Augsburg na 100 zł. w. p. n.	—.—	—.—
Berlin za 100 mark w. p. n.	—.—	—
Frankfurt za 100 mark w. p. n.	—.—	—.—
Hamburg za 100 mark w. p. n.	—.—	—.—
Londyn za 10 ft. szt.	119.90	120.05
Paryż za 100 fr.	47 45.—	47 50.—

Kurs złota.

Dukat cesarski men.	5 67.—	5 69 —
„ pełnej wagi	5.69.—	5.71 —
Korona	—.—.—	—.—.—
20-frankówka	9.50.—	9.50.—
Rossyjski imperyał	9.79.—	9.81 —
Talar związkowy	—.—.—	—.—.—
Srebro	—.—.—	— —

Z lwowskiej Izby handlowej i przemysłowej.

Telegrafowany kurs wiedeński z dnia 2 lipca 1883.

	zł.	ct.
Jednolity dług państwa w banknotach	78	60
„ „ „ w srebrze	79	35
Renta w złocie	99	30
5% austr. renta marcowa	93	45
Akcye banku wiedeńskiego	841	—
„ „ kredytowego	296	—
Londyn	119	90
Srebro	—	—
Napoleondor	9	49$^{1}/_{2}$
Dukat cesarski men.	5	67—
100 marek niemieckich	58	50

Licytacye.

Zl. 7386. (4160 1—3)

Beim k. k. Bezirksgerichte in Kałusz wird am 18 Juli und 21 August 1883 jedesmal um 10 Uhr V. M. die exekutive Feilbiethung der dem Schuldner Johann Jakob Matthias laut dörflichen Urkundenbuches Tom. II pag. 38 und 39 gehörigen in Ugarsthal gelegenen Grundwirthschaft NC 8 zu Gunsten des Carl Zoffal zur Hereinbringung der Forderung pr. 200 fl. ö. W. sMG vorgenommen werden.

Den Ausrufspreis bildet der Schätzungswerth pr. 970 fl., das Vadium beträgt 97 fl.

Die Veräußerung wird nicht unter dem Schätzungswerthe stattfinden, und in diesem Falle wird die Tagfahrt zur Festsetzung erleichternden Bedingniß am 18 September 1883 um 10 Uhr V. M. abgehalten werden, und zu derselben sämmtliche Gläubiger vorgeladen.

Der Grundbuchsauszug, das Schätzungsprotokoll und die übrigen Bedingniße, können in der dortgerichtlichen Registratur eingesehen werden.

Für die Pupillarmaße nach Mathias und Maria Krzępicki, für die Nachlaßmaße nach Dorothea Hartisch, den dem Leben und Wohnorte nach unbekannten Ferdinand Zoffal, so wie für diejenigen Gläubiger die erst nach Ausstellung des Grundbuchsauszuges Rechte am feilzubietenden Grundbuchskörper erwerben, oder denen der Feilbiethungsbescheid aus welchem immer Grunde gehörig nicht zugestellt werden sollte, wird zum Curator Dr. Madejski von Kałusz bestellt.

K. k. Bezirksgericht

Kałusz, 31 Dezember 1882.

L. 1746. (4084 1—3)

Dnia 28 sierpnia, 25 września i 29go października 1883 o godzinie 10 rano odbędzie się w tutejszym sądzie przymusowa publiczna sprzedaż realności pod l. k. 85|103 w Olszaniku powiecie Samborskim położonej ciała tabularnego niestanowiącej w sprawie Heleny Bac przeciw Katarzynie Poluszczak pto. 30 złr. i 10 złr. z pn.

Cena szacunkowa wywołania wynosi 337 złr. 50 ct.

Wadyum 34 złr.

Przy pierwszych dwóch terminach realność tylko za lub wyżej ceny wywołania przy trzecim nawet poniżej takowej sprzedaną będzie.

Resztę warunków licytacyjnych wolno w tutejszo-sądowej registraturze przejrzeć.

O czem zawiadamia się Maryannę Wasylak opiekuna małolet. Oleny i Iwana Wasylaków, Macieja Poluszczaka. jako roszczących sobie prawa do tejże realności, tudzież tych wierzycieli z pobytu niewiadomych którymby uchwała niniejsza wcale nie lub zapóźno doręczoną została do rąk adw. dr. Ehrlicha z substytucyą adw. dr. Witza ustanowionego t. s. uchwałą z 7 grudnia 1881 l. 15598 kuratora.

C. k. sąd powiatowy m. d.

Sambor, 20 marca 1883.

L. 2958. (4235 1—3)

Brodzki c. k. sąd powiatowy ogłasza na podstawie rekwizycyi Złoczowskiego sądu obwodowego jako władzy konkursowej z 30 grudnia 1882 l. 10066 że 16 lipca 1883 o 10 rano odbędzie się w sądzie licytacya sumy 2000 rubli (a 1 fl. 24 ct.) w stanie biernym realności Nr. 6 Folwarki małe na rzecz upadłej fi my handlowej Chaje Katzenellenbogen i Feigi Schleifer intabulowanej, która na tymże za jakąkolwiek bądź cenę sprzedaną zostanie.

O czem się wszystkich interesantów zawiadamia z tem, że dalsze warunki można w sądzie przejrzeć.

Brody, 19 marca 1883.

L. 2504. (4065 1—3)

Dnia 9 sierpnia 1883 o godzinie 10 rano odbędzie się w tutejszym sądzie obwodowym na zaspokojenie pretensyi Tekli Konstantynowicz 2100 złr. w. a. z pn. przymusowa sprzedaż 87|112 części realności pod l. k. 195 w Nowym Sączu wykazem hipotecznym l. 466 objętej, fizycznie niewydzielonych, dłużnika Izraela Holländra własnych.

Sprzedaż nastąpi na powyższym terminie za jakąkolwiekbądź cenę.

Cena szacunkowa 17059 złr. 71 ct.

Wadyum 1700 złr.

Akt oszacowania, wyciąg tabularny i warunki w registraturze do przejrzenia

O tem zawiadamia się z miejsca pobytu niewiadomą Frymetę Holländer, tudzież tych, którzyby prawa rzeczowe do realności tej po dniu 12go października 1882 nabyli, do rąk kuratora adw. dr. Janczury.

Nowy-Sącz, 12 maja 1883.

L. 17749. (4456 2—3)

C. k. sąd powiatowy miejs. del. Sek. II. we Lwowie zawiadamia niniejszem, że na prośbę Towarzystwa galic. kasy zaliczkowej we Lwowie, celem zaspokojenia przyznanej Towarzystwu gal. kasy zaliczkowej we Lwowie, od Marcina i Maryanny Gerusów kwoty 107 złr. 62 ct. wraz z 15 prc. odsetkami od dnia 15 sierpnia 1876 liczyć się mającemi, z kosztami sądowemi i egzekucyi w kwotach 8 złr 67 ct, 8 złr. 6 ct., 9 złr. 22 ct., 11 złr. 80 ct. w. a. i obecnie przyznanych kosztów w kwocie 11 złr. 32 ct. przymusowa sprzedaż realności dłużnika Marcina Gerusa własnej, w Krzywczycach pod n. k. 11 położonej, w drodze publicznej licytacyi w dniu 12 lipca, 16 sierpnia i 13 września 1883 każdym razem o godz. 11tej przed południem w tut. sądzie przedsięwziętą zostanie.

Cena wywołania wynosi 620 złr.

Wadyum 62 złr.

Zaś dla wierzycieli hipotecznych, którzy po dniu 19 marca 1882 jako dniu wystawienia wyciągu tabularnego do tabuli weszli, lub którymby uchwała obecna lub później sze w tym względzie zapaść mające, z jakichkolwiekbądź przyczyn doręczone być nie mogły. ustanowiono kuratora adw. dr. Romanowskiego, z zastępstwem dr. Bodeka.

Resztę warunków licytacyjnych, tudzież wyciąg tabularny można przejrzeć w tut. registraturze.

Lwów, 9 grudnia 1882.

L. 8343 (4431 2—3)

Dnia 10 lipca i 14 sierpnia 1883 zawsze o godzinie 10tej rano odbędzie się w tutejszym sądzie w sprawie c. k. uprzyw. Zakładu kredytowego włościańskiego we Lwowie przeciw Jerzemu i Maryi małżonkom Masurykom pto 100 złr. a względnie 13 rat po 6 złr. a resztę kapitału 48 złr. 84 ct. przymusowa licytacyjna sprzedaż realności l k 134 wedle dom. Zagrody miejskie T. I. p. 93 n. 5 haer. ciało tabularne stanowiącej, dłużników własnej.

Na tych terminach realność ta za lub wyżej ceny szacunkowej wywołania 700 złr. sprzedaną będzie.

W razie niesprzedania wyznacza się do ułożenia warunków lżejszych termin na dzień 21 sierpnia 1883 o godz 10 rano, na który się wierzycieli z tem wzywa, że nie jawiący się za przystępujących do wniosków większości uważani będą.

C. k. sąd powiatowy.

Drohobycz, dnia 30 kwietnia 1883

L. 6842. (4422 2—3)

Dnia 9 lipca 1883 i dnia 13 sierpnia 1883 zawsze o godzinie 10 rano odbędzie się w sprawie Zakładu kredytowego włościańskiego we Lwowie przeciw Michałowi Pankiewicz pto 209 złr. 83 ct. przymusowa jawna licytacyjna sprzedaż $^{5}/_{6}$ części realności l k. 45 subrep. 8 w Drohobyczu położonej, wedle dom Zag. miejskiej. T. II. p. 99 n 3 haer. pag. 100 n. 4 haer. ciało tabularne stanowiącej.

Na tych terminach sprzedaż nastąpi za lub wyżej ceny szacunkowej 600 złr.

Wadyum wynosi 60 złr

Do ułożenia warunków lżejszych w razie niesprzedania na dwóch pierwszych terminach wyznacza się termin na dzień 20 sierpnia 1883 na który się wierzycieli z tem wzywa, że nie jawiący się za przystępujących do wniosków większości stawających wierzycieli uważani będą.

Kuratorem niewiadomych wierzycieli jest dr. adw Fruchtman w Drohobyczu.

C. k. sąd powiatowy.

Drohobycz, 16 kwietnia 1883.

L. 10356. (4080 2—3)

C k. sąd krajowy w Krakowie podaje do publicznej wiadomości, że z powodu niedopełnienia warunków licytacyjnych z dnia 25 października 1878 l. 27872 przez Rafała Jonasza Anisfelda i Józefa Landrocka jako nabywców przez publiczną licytacyę połowy realności pod l. 142 dz. V. w Krakowie, dawniej ś. p. Józefa Malika własnej, odbędzie się w jednym terminie relicytacya połowy tejże realności a to w tutejszym sądzie w dniu 11 września 1883 o godzinie 10 rano

Cena wywołania wynosi 3060 złr. a wadyum 244 złr. 80 ct. w. a.

Resztę warunków licytacyjnych, tudzież wykaz hipoteczny mogą być w tutejszo-sądowej registraturze przejrzane.

Kraków, 18 maja 1883.

L. 3525. (4282 2—3)

W Żywieckim sądzie powiatowym odbędzie się w dniach 18 lipca, 22 sierpnia i 26 września 1883 o godzinie 10 rano przymusowa sprzedaż realności pod lk. 101 położonej Jana i Katarzyny Zoniów własnej, na zaspokojenie pretensyi Jakóba Zonia w kwotach 300 zł. i 40 zł.

Cena wywołania 549 zł wadyum 55 złr.

Kuratorem niewiadomych wierzycieli adwokat Bogdani w Żywcu.

Wyciąg hipoteczny, protokół oszacowania i resztę warunków przejrzeć można w tutejszej registraturze.

Żywiec, dnia 7 czerwca 1883.

L. 2030. (4122 2—3)

C. k. sąd powiatowy w Leżajsku oznajmia, że w sprawie Samuela Rosines przeciw leżącej masie Julianny Szych pto 152 złr. dnia 20 lipca 1883 o godzinie 10 rano odbędzie się przymusowa sprzedaż realności pod n k. 126 w Sarzynie położonej, na 80 złr. oszacowanej.

Zakład wynosi 8 złr.

Warunki licytacyjne i odnośne akta złożone w sądzie do przejrzenia.

Leżajsk. 31 maja 1883.

L. 3056. (4081 2—3)

Sąd obwodowy rozpisuje celem zaspokojenia należącego się z aktu notaryalnego z dnia 18 kwietnia 1878 l R. 5193. Dr. Olszewskiemu od Karola Kwolewskiego resztującego kapitału 1500 złr. z pn. przymusową publiczną licytacyę realności pod l. 273 w Nowym Sączu położonej, wykazem hipotecznym l. 522 objętej. Karola Kwolewskiego własnej, w jednym terminie dnia 8 sierpnia 1883 o godzinie 9 rano w sądzie obwodowym w Nowym Sączu odbyć się mającą pod następującemi warunkami:

1. Przedmiotem licytacyi jest realność pod l. 273 w Nowym Sączu położona, wykazem hipotecznym l. 522 objęta protokołem z dnia 24 sierpnia 1881 l 6700 oszacowana.

2. Cenę wywołania stanowi wartość szacunkowa w sumie 4776 złr. w. a. lecz na powyższym terminie będzie realność ta także poniżej ceny wywołania za jakąkolwiek cenę sprzedaną.

Wadyum wynosi 478 złr.

Wyciąg tabularny, opis i szacunek sprzedać się mającej realności znajduje się w tutejszo sądowej registraturze, gdzie przejrzane lub odpisane być mogą.

O tem zawiadamia się interesentów, tudzież z życia i miejsca pobytu niewiadomego Czesława Tomaszewicza, tudzież wierzycieli, którymby uchwała licytacyę rozpisująca i następne uchwały z jakiegokolwiekbądź powodu doręczone być nie mogły, lub którzyby po dniu 7 lipca 1881 na hipotekę realności l. 273 w Nowym Sączu położonej weszli, do rąk kuratora adw. dr. Scheraslein a z substytucyą adw. dr. Janczury i przez edykta.

Nowy Sącz, 26 maja 1883.

L. 4663. (4107 2—3)

Dnia 20 lipca, 27 sierpnia i 24 września 1883 o godzinie 10 rano odbędzie się w budynku sądowym przymusowa sprzedaż posiadłości pod wyk hip. 141 w Jaworznie położonej, celem zaspokojenia należącej się Izraelowi Bachnerowi od spadkobierców Walentego Wrony sumy 29 złr 40 ... przynależności za cenę szacunkową wynoszącą 805 ...

Wadyum wynosi 80 złr.

Resztę warunków licytacyjnych i akt oszacowania w registraturze do przejrzenia.

C. k. sąd powiatowy

Chrzanów, 10 kwietnia 1883.

L. 5446. (4388 2—3)

C. k. sąd obwodowy w Kołomyi ogłasza, iż w dniu 13 lipca 1883 pod warunkami ogłoszonemi w edykcie z 23go lutego 1883 l 1617, obecnie zmienionemi tylko o tyle iż wadyum wynosi 5 prc. ceny szacunkowej i że przedmiot pozbyty będzie za jakolwiek cenę, odbędzie się o godzinie 10 w biurze V. przymusowa publiczna sprzedaż realności pod l. 293 i 58 w Kołomyi, dłużników, spadkobierców Borucha Hullesa własnej, w celu ściągnięcia wierzytelności galic. Banku hipotecznego 1236 złr. 58 ct.

Kołomyja, 7 czerwca 1881.

L. 2202. (4291 2—3)

C. k. sąd powiatowy zawiadamia, że w drodze egzekucyi prawomocnego nakazu zapłaty z dnia 31 grudnia 1874 l. 5873, celem zaspokojenia wierzytelności c. k. uprzyw. Zakładu kredytowego włościańskiego we Lwowie w kwocie 274 zł. 52 ct. w. a. z większej 300 zł. w. a. z przynależytościami rozpisaną zostaje licytacyjna sprzedaż posiadłości pod l. 3 w Woli Duchackiej powiecie Wielickim położonej, według ks. hip. gminy Wola Duchacka wyk. hip l 3 poz. 1 haer. Katarzyny Sindowej własnej, a to w terminach dnia 16 lipca, 17 sierpnia i 17 września 1883, w sądzie tut. każdym razem o godz. 10 przed południem odbyć się mającą.

Cenę wywołania stanowi suma 700 zł. wadyum 70 zł. w. a.

Resztę warunków licytacyjnych tudzież wyciąg hipoteczny przejrzeć można w registraturze sądowej albo przy licytacyi.

Podgórze, dnia 2 czerwca 1883.

L. 4228. (4065 2—3)

Sąd miejsko delegowany Rzeszowski ogłasza, iż w dniach 10 sierpnia i 18 września 1883, o godzinie 10 przed południem odbędzie się w gmachu sądowym przymusowa sprzedaż realności pod lk. 317 w Swilczy położonej, wedle wyk. hip. 233 Zofii Machowskiej, własnej na rzecz Ignacego Modliszewskiego o 86 zł. w. a. z pn. za cenę szacunkową 537 zł. w. a. lub wyżej tejże. Wadyum wynosi 54 zł. Resztę warunków przejrzeć można w Registraturze tutejszej.

Rzeszów, 31 maja 1883

L. 2242. (4299 2—3)

Podaje się do publicznej wiadomości że dnia 13 lipca, 14 sierpnia i 13 września 1883, zawsze o godzinie 9 przed poł. sprzedaną zostanie realność pod l 404 w Radziechowie położona, Jędrzeja Petermana własna na rzecz małoletnich spadkobierców śp. Antoniego Jachiewicza celem zaspokojenia 100 Zł. z pn. Cena wywołania 250 zł. Wadyum 25 zł.

Resztę warunków licytacyjnych przejrzeć można w tusądowej registraturze.

C. k. sąd powiatowy

Radziechów, 7 maja 1883.

L. 1292 pr. (4427)

Celem zapewnienia robót adaptacyjnych w budynku „po adjunkcie“ w Muszynie, do pomieszczenia sądu powiatowego i aresztów wraz z wybudowaniem muru okolającego aresztą, odbędzie sie w sądzie obwodowym w Nowym Sączu dnia 11 lipca 1883 o godzinie 9 rano publiczna licytacya in minus.

Cenę wywołania stanowi kwota 3603 zł. $34^{1}/_{2}$ ct. wa. wadyum wynosi 20 pr. ceny wywołania.

Każdy chęć licytowania mający jest obowiązanym przed rozpoczęciem licytacyi złożyć do rąk komisyi licytacyjnej wadyum gotówką lub w papierach publicznych wedle kursu na giełdzie notowanego, a nie wyżej pari.

Pisemne w prawne wymogi zaopatrzone oferty będą przez ustanowioną komisyę aż do ukończenia ustnej licytacyi przyjmowane.

Reszta warunków licytacyjnych, plany adaptacyi, tudzież kosztorys mogą być w sądzie przejrzane.

Prezydyum ck. sądu obwodowego

Nowy-Sącz, dnia 26 czerwca 1883.

L. 3901 (4306)

Sprostowanie.

Egzekucyjna licytacya realności nr. 5356 w Kętach tutejszym edyktem 8 kwietnia 1883 l 1633 ogłoszona odbędzie sie nie 15 ale 18 lipca 1883.

C. k. sąd powiatowy

Kęty, 22 czerwca 1883.

L. 1449. (4341 3—3)

Dnia 6 lipca, 6 sierpnia i 6 września 1883 każdym razem o godzinie 10 rano odbędzie się w sądzie tutejszym przymusowa publiczna sprzedaż realności l. k. 106 w Synowódzku wyżnem, ciała tabularnego niestanowiącej, dłużnika Senia Masnego własnej, na rzecz Samuela Grünfelda w sprawie 217 złr. w. a.

Cena wywołania 217 złr. w. a.

Wadyum 10 prc.

Resztę warunków przejrzeć można w registraturze.

C. k. sąd powiatowy.

Skole, dnia 19 maja 1883.

L. 3429. (4021 3—3)

C. k. Starostwo w Czortkowie jako rządowa Administracya dóbr Czortkowa starego i Wygnanki należących do fundacyi ubogich ś. p. Hieronima Sadowskiego, podaje niniejszem do publicznej wiadomości, że celem wydzierżawienia dochodów z prawa propinacyi w powyższych dobrach na czas od 7 listopada 1883 do 7 listopada 1886, odbędzie się w Czortkowie w c. k Starostwie dnia 20 lipca 1883 od godziny 9tej do 12tej przed południem publiczna licytacya w drodze ofert pisemnych.

Jako cenę wywołania ustanawia się roczny czynsz w kwocie 4.500 złr., z której każdy do licytacyi przystępujący 10 prc. jako wadyum do rąk komisyi licytacyjnej w

Resztę warunków licytacyjnych można przeglądnąć w c. k. Starostwie.

gotówce lub w papierach wartościowych złożyć jest obowiązany.

Czortków, dnia 8 czerwca 1883.

L. 2559. (4043 3—3)

C k. sąd powiatowy w Szczercu uwiadamia, że celem zaspokojenia resztującej sumy 435 złr. 90 ct. z pn. przez Meilecha Mischla przeciw Jurkowi Tybinka wywalczonej przedsięweźmie w tusądowej kancelaryi w dniu 2 sierpnia 1883 godz. 10 przed południem relicytacyę realności dłużnika pod l. 237 w Łanach, Starostwie lwowskiem położonej wyk. hip. 590 tejże gminy objętej, za jakąkolwiekbądź cenę.

Cenę wywołania stanowi wartość szacunkowa 2460 złr. w. a.

Wadyum 123 złr. w. a.

Dla wierzycieli, którymby uchwała licytacyjna doręczona być nie mogła, lub którzyby prawo hipoteki na powyższej realności po 18 października 1882 uzyskali, ustanawia się p. Karola Berharda c. k. notaryusza w Szczercu kuratorem.

Resztę warunków licytacyjnych, wyciąg tabularny i protokół oszacowania przejrzeć można w tusądowej registraturze.

Szczerzec, 31 marca 1883.

L. 3863. (4034 3—3)

C. k. sąd obwodowy w Kołomyi podaje do wiadomości, że w celu ściągnięcia wywalczonych przez Michała Sameczyszyna przeciw Janowi Siemiginowskiemu sum 159 złr. i 5 złr. w a. z pn. odbędzie się przymusowa publiczna sprzedaż należącej do dłużnika Jana Siemiginowskiego wedle libr. dom. IV pag. 254 n. 1 h er połowy realności pod l. k. 22 i l. top. 2241 w Kołomyi na przedmieściu Śniatyńskim położonej, w dwóch terminach, na dzień 20go lipca i na dzień 24go sierpnia 1883 każdym razem o godzinie 10 przed południem w biurze VI tutejszego sądu obwodowego wyznaczonych.

Jako cenę wywołania ustanawia się cenę szacunkową 278 złr. 90 ct. w. a poniżej której połowa realności w mowie będącej na powyższych dwóch terminach sprzedaną nie będzie. Wadyum wynosi kwotę 28 złr. w gotówce. Gdyby połowa realności powyższej w pierwszych dwóch terminach sprzedaną nie została, wyznacza się do ułożenia ułatwiających warunków termin na dzień 24go sierpnia 1883 o godz. 4 popołudniu, na który wierzyciele hipotecznych pod rygorem §. 148 u. c. się wzywa.

Resztę warunków licytacyi przejrzeć można w t. s r gistraturze.

Dla wszystkich, którzy do dnia 3 listopada 1882 prawo rzeczowe na sprzedać się mającej połowie w mowie będącej realności nabyli, lub którymby uchwała rozpisująca licytację z jakichkolwiekbądź powodów albo wcale nie albo wcześnie doręczoną być nie mogła, ustanowiono kuratorem p. adw. dr. Zakrzewskiego w Kołomyi.

Kołomyja, 19 kwietnia 1883.

L. 7595. (4090 3—3)

C. k. sąd obwodowy w Tarnowie podaje do wiadomości, że celem zaspokojenia wierzytelności towarzystwa kredytowego dla handlu i przemysłu w Tarnowie w kwocie 500 zł. i t. d. zpn. i ck. uprzyw. akc banku hipotecznego we Lwowie w kwocie 717 zł 48 ct. wa. zpn. odbędzie się w jednym terminie to jest dnia 20 lipca 1883 o godzinie 10 przed południem egzekucyjna sprzedaż przez licytację realności pod l. 25 i 26 w Tarnowie na Zawalu, pierwsza do Abrahama Blocha a względnie tegoż masy konkursowej druga zaś do Reisli Bloch i rzeczonej masy konkursowej należąca pod następującemi warunkami:

1. Realności te sprzedane zostaną każda z osobna wraz z budynkami i wszelkiemi do każdej z nich należącemi prawami ryczałtem, bez odpowiedzialności za jakość i ilość przedmiotu.

2. Cenę wywołania stanowić będzie wartość szacunkowa a to realności Nr. 25 w ilości 25723 zł. 15 ct. wa. realności zaś nr. k. 26 w ilości 22,395 zł. 30 ct.

Na powyższym terminie realności sprzedane zostaną i poniżej ceny szacunkowej za jakąkolwiek cenę najwyżej ofiarowaną.

3. Każdy chęć kupna mający złożyć ma przed licytacyą wadyum co do realności nr. 25 w kwocie 1287 zł. a co do realności nr. 26 w kwocie 1120 zł. aw. w gotówce w kartach wkładkowych tarnowskiej, lwowskiej (galicyjskiej) lub krakowskiej kasy oszczędności lub w papierach wartościowych, w których kapitały sieroce umieszczone być mogą a to wedle ostatniego kursu w dzienniku urzędowym „Gazety Lwowskiej" podanego o ile nie przewyższa wartości imiennej. Wadyum nabywcy pozostanie w depozycie sądowym, reszta licytujących odbierze wadya po ukończonej licytacyi.

4. W dniach trzydziestu po prawomocności rezolucyi akt licytacyi zatwierdzającej złożyć ma nabywca do depozytu sądowego trzecią część ceny kupna.

W dniach 45 po prawomocności uchwały rozdział ceny kupna stanowiącej winien nabywca resztujące dwie części ceny kupna w gotówce na rzecz masy wierzycieli do depozytu sądowego złożyć lub też w miarę postanowień tej uchwały wierzycieli zaspokoić i z tego się wykazać.

Resztę warunków licytacyi i akt oszacowania przejrzeć można w tutejszej registraturze.

W Tarnowie, dnia 31 maja 1883.

L. 1208. (4349 3—3)

C. k. sąd powiatowy w Kuttach podaje do powszechnej wiadomości, że w celu zaspokojenia pretensyi Krzysztofa Jakubowicza przeciwko Rypsynie Manugewicz o 500 złr. w. a. odbędzie się przymusowa sprzedaż realności l. 18 i 166 w Starych Kuttach położonej, dłużniczki własnej, na 600 złr. w. a. oszacowanej, w trzech terminach, a to na dniu 5 lipca, 9 sierpnia i 13 września 1883 każdym razem o 10tej godzinie rano z tem, że realność ta na pierwszych dwóch terminach za lub wyżej ceny szacunkowej a na trzecim terminie nawet niżej takowej sprzedaną będzie.

Resztę warunków i akt oszacowania można przejrzeć w tusądowej registraturze

Kutty, 15 marca 1883.

L. 2957 (4139 2—3)

Brodzki c. k. sąd powiatowy ogłasza na podstawie rekwizycyi Złoczowskiego sądu obwodowego jako władzy konkursowej z 30 grudnia 1882 l. 10065, że 16 lipca 1883 o 10 rano odbędzie się w sądzie licytacya sumy 106 rubli (a 1 zł. 24 ct.) w stanie biernym realności l 568 Brody, na rzecz upadłej firmy handlowej Chaji Katzenellenbogen & Feigi Schleifer intabulowanej, która na tymże za jakąkolwiekbądź cenę sprzedaną zostanie.

O czem się wszystkich interesentów z tem zawiadamia, że dalsze warunki można w sądzie przejrzeć.

Brody, 19 marca 1883.

L. 7210. (3910 3—3)

C. k. sąd krajowy ogłasza, iż celem uzyskania należących się Zakładowi kredytowemu ziemskiemu w Krakowie od Jana Skurnogi, a względnie tegoż masy spadkowej, czterech rat po 62 złr. i 49 złr. 61 ct. w. a z pn. przymusowa publiczna sprzedaż realności „Osada dworska piąta" w Okocimie górnym położonej, wedle l w. h. 181 Jana Skurnogi własnej, w sądzie tutejszym w trzech terminach, o to na dniu 25go lipca 27 sierpnia i 1go października 1883 o godzinie 10 rano.

Cenę wywołania stanowi kwota 170 złr., a wadyum 10 prc. tejże kwoty, w gotówce złożyć się mające, zaś reszta warunków może być przejrzaną w registraturze sądowej i przed licytacyą ogłoszoną będzie.

Kraków, 11 maja 1883.

Konkursa.

L. 12630. (4476 1—3)

Konkurs na posady jednego ewentualnie więcej oficyałów i dwóch ewentualnie więcej asystentów pocztowych przy c. k. urzędach pocztowych ze służbą telegraficzną skombinować się mających z poborami Xtej względnie XItej klasy rangi za kaucyą 600 względnie 400 zł.

Kompetenci winni prócz zwykłych wymogów i znajomości języków krajowych wykazać się świadectwem odbytego z dobrym postępem popisu telegraficznego przepisanego dla urzędników państwowych.

Podania należy wnieść do czterech tygodni w c. k. Dyrekcyi poczt we Lwowie.

Lwów, dnia 30 czerwca 1883.

L. 5073. (4477 1—3)

Posada adjunkta sądowego przy sądzie krajowym we Lwowie, ewentualnie przy innym sądzie obwodowym lub powiatowym Galicyi wschodniej także bez oznaczenia miejsca służbowego z poborami IX klasy rangi jest do obsadzenia.

Ubiegający się wniosą swoje należycie udokumentowane podania w drodze przepisanej do Prezydyum c. k. sądu krajowego we Lwowie najdalej do 20 lipca 1883.

Lwów, dnia 1 lipca 1883.

L. 38. N. (4398 2—3)

C. k. sąd powiatowy w Żmigrodzie poszukuje dyetaryusza z czytelnem pismem w języku polskim i niemieckim za wynagrodzeniem 20 złr. a. w. miesięcznie.

Żmigród, 26 czerwca 1883.

L. 3613. (4387 2—3)

Przy nowo utworzonym sądzie powiatowym w Mszanie dolnej są do obsadzenia posady jednego kancelisty w randze XI. tudzież dwóch posad woźnych z roczną płacą po 250 złr. dodatkiem aktywalnym 25 prc płacy, umundurowaniem i prawem postąpienia na wyższą płacę etatową.

Podania o te lub takież przy sądach kolegialnych lub powiatowych opróżnić się mogące posady w myśl rozporządzenia obrony krajowej z 12 lipca 1872 l. 98 spp. ułożone wnosić należy w czterech tygodniach od 2go lipca 1883 do Prezydyum sądu obwodowego w Nowym Sączu.

Kraków, 27 czerwca 1883.

L. 3613. (4386 2—3)

Przy nowo otworzonym c. k. sądzie powiatowym w Mszanie dolnej będzie obsadzoną posada sędziego powiatowego w VIII klasie rangi i posada adjunkta sądowego w IX. klasie rangi.

Podania o powyższe a ewentualnie przy innym c. k. sądzie powiatowym opróżnić się mogące takież posady, wnosić należy w drodze przepisanej do Prezydyum c. k. sądu obwodowego w Nowym Sączu w zakresie czterech tygodni.

Kraków, 27 czerwca 1883.

L. 10132. (4303 3—3)

Przy sądach powiatowych w Jaśle i Wojniczu opróżnione są posady woźnych z roczną płacą 250 złr., dodatkiem aktywalnym 25prc. rocznej płacy, umundurowaniem i prawem postąpienia na wyższą płacę etatową.

Podania o te lub inne przy sądach kolegialnych lub powiatowych opróżnić się mogące posady woźnych w myśl rozporządzenia Ministerstwa obrony krajowej z 12 lipca 1872 l. 98 d. p. p. ułożone wnosić należy w czterech tygodniach od dnia 1 lipca 1883, a to co do posady w Jaśle do Prezydyum sądu obwodowego w Jaśle a co do posady w Wojniczu do Prezydyum sądu krajowego w Krakowie.

Sąd krajowy wyższy.

Kraków, 13 czerwca 1883.

Upadłości.

L. 5571. (4420 2—3)

W masie rozbiorowej Markusa Ort, kramarza w Busku, zostali mieszkający w Busku Abel Goldberg stałym zawiadowcą, zaś Izak Margulies tegoż zastępcą ustanowieni.

C. k sąd obwodowy.

Złoczów, dnia 23 czerwca 1883.

L. 9118. (4380 3—3)

C k. sąd obwodowy w Tarnowie podaje do wiadomości, iż wdrożonem zostało postępowanie konkursowe do majątku Mojżesza Samuela Feldmana kramarza towarów sukiennych w Tarnowie zamieszkałego, a to do całego tak ruchomego gdziekolwiek znajdującego się, jakoteż do nieruchomego majątku tych położonego w krajach, w których ustawa konkursowa z dnia 25 grudnia 1868 D. P. P. z r. 1869 nr. 1 obowiązuje.

Komisarzem konkursowym zamianowany został p. Leopold Zarzycki, c. k. adjunkt sąd. w Tarnowie, tymczasowym zaś zawiadowcą masy p. adwokat dr. Febus Salomon w Tarnowie.

Celem potwierdzenia ustanowionego przez sąd lub przedstawienia innego zawiadowcy masy konkursowej i jego zastępcy, tudzież obrania delegacyi wierzycieli wyznacza się posłuchanie na dzień 10 lipca 1883 o godzinie 4 po południu w biurze komisarza konkursowego, na którem stawić się mają wierzyciele z dokumentami, roszczenia ich wykazującemi.

Wszyscy do tej masy konkursowej jako wierzyciele jej roszczenia mający, chociażby nawet o takowe i spory wytoczone nemi były, powinni takowe do dnia 26 września 1883 stosownie do przepisów ustawy konkursowej, unikając szkodliwych następstw tamże zagrożonych, w sądzie zgłosić, i na posłuchaniu w dniu 23 października 1883 o godz. $3^1/_2$ po południu odbyć się mającem, do likwidacyi i do uporządkowania podać.

Termin ostatni służyć ma zarazem jako termin do zawarcia ugody w § 68 u. k. przewidzianej, na który w tym celu wszyscy wierzyciele niniejszem zawezwanie otrzymują.

Zgłoszonym i na ogólnem posłuchaniu stawającym wierzycielom służy prawo przez wolny obiór w miejsce zawiadowcy masy, jego zastępcy i członków delegacyi wierzycieli dotychczas urzędujących powołać stanowczo inne osoby, w których pokładają zaufanie.

Dalsze ogłoszenia w toku tego postępowania konkursowego zamieszczane będą w dzienniku urzędowym „Gazety Lwowskiej".

W Tarnowie, dnia 26 czerwca 1883.

Księgi gruntowe.

L. 11228. (4404 3—3)

W edykcie sprostowawczym Iszym z dnia 11 maja 1883 l. 7853 umieszczonym w dzienn urzędow. „Gaz. Lwow." z dnia 27 czerwca 1883 Nr. 145, wydanym przez c. k. sąd krajowy wyższy w Krakowie celem ustalenia nowej księgi gruntowej dla gminy katastralnej Słopnica królewska, w okręgu sądu powiatowego w Limanowej położonej, opuszczono do nazwy „Słopnica" dodać „Słopnica królewska" — co się niniejszem uzupełnia.

Kraków, 26 czerwca 1883.

L. 11215. (4403 3—3)

W edykcie sprostowawczym Iszym z dnia 18 kwietnia 1883 l. 6615 umieszczonym w dzien. urzęd. „Gaz Lwow." Nr. 134, 139, 144, wydanym przez c. k. sąd krajowy wyższy w Krakowie, celem ustalenia nowo założonej księgi gruntowej dla gminy katastralnej Wadowice z miejscowością Mikołaj, zaszła ta mylka, iż zamiast zawiadomić, że księgę gruntową wolno przeglądnąć w c. k. sądzie obwodowym w Wadowicach i że tam wolno wnosić zgłoszenia praw, zawiadomiono mylnie, że w c. k. sądzie powiatowym deleg. miejskim w Wadowicach wolno księgę gruntową przeglądnąć i zgłaszać prawa, co się niniejszem prostuje.

Kraków, dnia 26 czerwca 1883.

L. 6539. (4031 3—3)

Sąd krajowy wyższy w Krakowie podaje do wiadomości, że projekty nowych wykazów tabularnych dla posiadłości w tabuli krajowej Lwowskiej zapisanych pod następującemi nazwami tabularnemi:

I. w okręgu sądu obwodowego w Rzeszowie:

Staromieście, mającej części składowe tak w gminie katastralnej Staromieście, jakoteż w gminie katastralnej Głogów;

Miłocin, przyległość do Staromieścia, Destylarnia nafty i Kościarnia ciało tabularne z dóbr Staromieście wydzielone, w obrębie gmin katastralnych Staromieście i Głogów, w okręgu sądu powiatowego delegowanego miejskiego w Rzeszowie i sądu powiatowego w Głogowie;

Stobierna, przyległość do dóbr Sokołów, w obrębie gminy katastralnej Stobierna, w okręgu sądu powiatowego delegowanego miejskiego w Rzeszowie;

Ruska wieś - Ruska wieś część, przyległość do dóbr Staromieście w obrębie gmin katastralnych Ruska wieś i Staroniwa w okręgu sądu powiatowego miejsko-delegowanego w Rzeszowie;

Podzamcze, mającej części składowe tak w gminie katastralnej Staroniwy, jakoteż w gminie katastralnej Głogów;

Staroniwa górna, Staroniwa dolna czyli Wygnaniec, Rudki, przyległość do Ruskiej wsi, w obrębie gmin katastralnych Staroniwy i Głogów, w okręgu sądu powiatowego delegowanego miejskiego w Rzeszowie i sądu powiatowego w Głogowie;

Gwoździanka, w obrębie gminy katastralnej Gwoździanka, w okręgu sądu powiatowego w Strzyżowie;

Niebylec, propinacya Niebylecka, ciało tabularne, z dóbr Niebylec wydzielone, w obrębie gmin katastralnych Niebylec i Lucza, w okręgu sądu powiatowego w Strzyżowie;

Nowa-wieś przyległość do miasteczka Czudes, w obrębie gminy katastralnej Nowawieć, w okręgu sądu powiatowego w Strzyżowie;

1) Sobów i 2) Sobów przyległość do dóbr Mokrzyszów, w obrębie gminy katastralnej Sobów, w okręgu sądu powiatowego w Tarnobrzebu;

Żabno, w obrębie gminy katastralnej Żabno, w okręgu sądu powiatowego w Rozwadowie.

II. W okręgu sądu krajowego w Krakowie:

1) Jurków biały, 2) Jurków część, w obrębie gminy katastralnej Jurków, w okręgu sądu powiatowego w Brzesku;

Lewniowa, w obrębie gminy katastralnej Lewniowa, w okręgu sądu powiatowego w Brzesku;

Krzyszkowice, w obrębie gminy katastralnej Krzyszkowice, w okręgu sądu powiatowego w Wieliczce;

Szczurowa, w obrębie gminy katastralnej Szczurowa, w okręgu sądu powiatowego w Radłowie;

Tarnawa, w obrębie gminy katastalnej Tarnawa, w okręgu sądu powiatowego w Wiśniczu położonych, według ustawy krajowej z 20 marca 1874 l. 29 Dz. ust. kraj. wygotowane za wykazy tych posiadłości tabularnych, poczynając od dnia 15 czerwca 1883 uważane będą, a od tegoż dnia wolno takowe przeglądać w dotyczącym sądzie kolegialnym a mianowicie: pod I. wymienione w sądzie obwodowym w Rzeszowie, pod II. w sądzie krajowym w Krakowie, jak również, że od tegoż dnia wszelkie nowe prawa, czy to własności, czy to zastawu, czy jakiebądź inne prawo hipoteczne odnoszące się do nieruchomości wykazami tabularnemi objętej, jedynie przez wpisanie do tych wykazów może być nabyte, ograniczone, przeniesione lub wykreślone.

Wprowadzając zarazem w myśl §. 3 ustawy z dnia 25 lipca 1871 Nr 96 d. p. p. postępowanie celem ustalenia powyżej wymienionych wykazów tabularnych.

Sąd krajowy wyższy wzywa:

a) wszystkich, którzyby na podstawie jakiego prawa, przed otwarciem tych nowych wykazów tabularnych nabytego, chcieli uzyskać jaką zmianę wpisów hipotecznych, odnoszących się do stosunków własności lub posiadania, a to bez różnicy, czyby ta zmiana przez dopisanie, odpisanie lub przepisanie przez sprostowanie oznaczenia nieruchomości lub połączenie ciał hipotecznych lub w jakibądź inny sposób nastąpić miała.

b) wszystkich, którzyby już otwarciem tych nowych wykazów tabularnych nabyli do jakiej nieruchomości wpisane w te wykazy lub do jej części jakie prawo zastawu, służebności, lub w ogóle jakie inne prawo do wpisu hipotecznego upzymiotnione, o ile te prawa jako do dawnego stanu biernego należące wpisane być miały, a już przy założeniu nowych wykazów tabularnych tamże wpisane nie zostały; aby z temi prawami zgłosili się do dotyczącego sądu kolegialnego a mianowicie: do wykazów tabularnych ad I. do sądu obwodowego w Rzeszowie, ad II. do sądu krajowego w Krakowie, najdalej do dnia 15 lipca 1884, gdyż prawnym skutkiem zaniedbania lub uchybienia tego terminu jest utrata prawa do poszukiwania zgłosić się mającej pretensyi przeciw osobom, które prawo hipoteczne na podstawie wpisów w nowych wykazach tabularnych zamieszczonych a niezaprzeczonych, w dobrej wierze nabyły.

Ostrzega się, że termin powyższy nie może być dla stron pojedynczych ani przedłużonym, ani też w razie zaniedbania go, do pierwotnego stanu przywróconym; — a od obowiązku zgłoszenia się w tym terminie z pomienionemi prawami lub roszczeniami nie uwalnia okoliczność, iż zgłosić się mające prawo, było już zapisane w dawniejsze księgi tabuli krajowej, w miejsce których nowe wykazy tabularne wstępują, były wiadome z jakiej rezolucyi sądowej, lub jest przedmiotem dochodzenia, w skutek podania lub skargi przed sąd wniesionej.

Kraków, 18 kwietnia 1883.

Kuratele.

L. 3923. (4297 3—3)

Pawła Michalczuka z Sasolówki uznano marnotrawcą, kuratorem ustanowiono Michała Michalczuka z Sasolówki.

C. k. sąd powiatowy.

Czortków, 25 kwietnia 1883.

L. 3336 (4300 3—3)

Podaje się do wiadomości, że Walery Łukasiewicz, aptekarz ze Skolego, uznany został za marnotrawcę i że kuratorem jego ustanowiony został ks. Włodzimierz Marcinków ze Skolego.

C. k. sąd powiatowy.

Skole, dnia 16 czerwca 1883.

L. 1678. (4316 3—3)

Pawła Bambora z Podhajczyk uznano marnotrawcą; kuratorem tegoż mianowany Józef Kulik z Podhajczyk.

C. k. sąd powiatowy.

Rudki, dnia 30 maja 1883.

L. 1679. (4317 3—3)

Iwan Kuśnierz z Bieńkowej Wiszni uznany marnotrawcą, kuratorem tegoż mianowany Iwan Hołowczak z Bieńkowej Wiszni.

C. k. sąd powiatowy.

Rudki, dnia 30 maja 1883.

L. 1703. (4318 3—3)

Jaśko Kaczmaryk z Kościelnik uznany marnotrawcą; kuratorem dla tegoż ustanowiony Michał Swięty z Kościelnik.

C. k. sąd powiatowy.

Rudki, dnia 30 maja 1883.

L. 3805. (4359 1—3)

C. k. sąd powiatowy w Kolbuszowie podaje do publicznej wiadomości, że Adam Rein syn, z Wildenthalu za marnotrawcę uznanym a kuratorem dla niego Jan Straub z Wildenthalu ustanowionym został

C. k. sąd powiatowy.

W Kolbuszowie, dnia 23 czerwca 1883.

L. 2802. (4431 1—3)

Franciszek Wielgos z Humnisk uznany został marnotrawcą, kuratorem dlań ustanowiono Jędrzeja Konieczkę.

C. k. sąd powiatowy.

Brzozów, 8 maja 1883.

L. 2343. (4385 1—3)

Podaje się do publicznej wiadomości, że Wawrzyniec Chmielowski z Raniżowa uchwałą c. k. sądu obwodowego w Rzeszowie z dnia 1 czerwca 1883 l. 3040 za marnotrawcę uznany został, tudzież że mu kuratora w osobie Marcina Wiącka z Raniżowa dodano.

C. k. sąd powiatowy.

Sokołów, 13 czerwca 1883.

L. 2131. (4384 1—3)

Podaje się do publicznej wiadomości, że uchwałą c. k. sądu obwodowego w Rzeszowie z dnia 26 kwietnia 1883 l. 2660, Jan Stołek z Sokołowa za marnotrawcę uznany został, tudzież że mu kuratora w osobie Jędrzeja Bieńkowskiego z Sokołowa dodano.

Sokołów, dnia 1 czerwca 1883.

L. 5448. (4472 1—3)

Helena Bryniarska z Szlembarku została marnotrawczynią uznaną, a kuratorem jej ustanowiono Jakuba Laszczuka z Szlembarku.

C. k. sąd powiatowy

Nowytarg, 5 czerwca 1883.

L. 1439. (4471 1—3)

Maciej Gala z Rybny uznany marnotrawcą.

Kuratorem ustanowiony Bernard Feluś z Rybny.

Liszki, dnia 15 maja 1883.

L. 179. (4458 1—3)

C. k. sąd powiatowy zawiadamia, iż Franciszek Kołodziejczyk z Hobiernic za marnotrawcę uznany i pod kuratelę oddany został.

Kuratorem ustanowiono Józefa Gilka z Kobiernic.

Kęty, dnia 11 stycznia 1883.

Rozmaite obwieszczenia.

L. 23917. (4103 3—3)

C. k. sąd krajowy jako sąd handlowy we Lwowie oznajmia nieobecnemu Franciszkowi Szczepanowskiemu, że przeciw niemu został dnia 9 czerwca 1883 do l. 23917, na rzecz firmy Claython i Schuttleworth wydanym nakaz zapłaty sumy wekslowy 97 funt. szterl. 14 szillingów i 3 pence z pn.

Gdy miejsce pobytu Franciszka Szczepanowskiego nie jest wiadome, ustanowiono dla niego kuratorem adw. dra Blizińskiego a tegoż zastępcą adw. dra Małachowskiego i wspomniany nakaz zapłaty mianowanemu kuratorowi doręczonym zostaje.

Wzywa więc zatem Franciszka Szczepanowskiego, aby ustanowionemu kuratorowi służące do swojej obrony środki dostarczył, lub innego zastępcę sobie obrał, gdyż inaczej ze zaniedbania wyniknąć mogące następstwa szkodliwe sam sobie przypisze.

Lwów, dnia 9 czerwca 1883.

L. 18850. (4050 3—3)

C. k. sąd krajowy we Lwowie zawiadamia nininiejszym edyktem Henryka hr. Steckiego, po za granicą Państwa austryackiego zamieszkałego, że dla niego w sprawie Anny Maryi Teresy Józefy 4 im. Malagamby z Czackich Micewskiej przeciw potomkom tejże, Henrykowi hr. Steckiemu i innym o uznanie zastrzeżeń w stanie czynnym dóbr Kunin cum att. zaintabulowanych za zgasłe, wykreślenie takowych i o uznanie powódki za nieograniczoną właścicielkę tych dóbr, kuratorem adw. dr. Krzyżanowski, a zastępcą tegoż adw. dr. Dulęba we Lwowie ustanowiony został, i wzywamy go, aby temuż zastępcy środków dowodowych w powyższej sprawie dostarczył, lub innego pełnomocnika tutejszemu sądowi przedłożył, słowem stósownych do obrony środków użył, gdyż wynikające z zaniedbania skutki sam sobie przypisać będzie musiał.

Lwów, dnia 2 czerwca 1883.

L. 39081. (4414 3—3)

Odnośnie do edyktu z dnia 22 bm. l. 39001 podaje się do powszechnej wiadomości, że reskryptem wysokiego c. k. Ministerstwa handlu z dnia 15 b. m. l. 21399 zarządzoną została dalsza reambulacya kolei transwersalnej na przestrzeni Żywiec, Nowy Sącz od km. 79·850 do km. 87·005 i że z powodu tego wyłożone będą wykazy gruntów pod kolej zająć się mających, z dotyczącemi planami w urzędach gminnych i u przełożonych obszarów dworskich w Mszanie dolnej i Słomce powiatu Limanowskiego przez 14 dni do publicznego przejrzenia i że ogłoszone też będą w każdej gminie termina, w których komisya czynność swoją sprawować będzie.

Zarzuty przeciw zamierzonemu wywłaszczeniu wniesione być mogą w przeciągu dni 14 w właściwem c. k. Starostwie lub też przy komisyi na miejscu.

Z c. k. Namiestnictwa

Lwów, 25 czerwca 1883.

L. 6868. (4391 2—3)

C. k. sąd obwodowy w Samborze wprowadzając amortyzacyę względem wierzytelności hipotecznej 581 złp. 22 groszy i 65 złp. na rzecz masy Haeronsona i Wolfa Berkowicza na realności pod l. k. 76|85 dziel. lwowskiej w Samborze położonej w roku 1808 dom. III pag. 139 n. 1 on. wypisanej, i wzywa się edyktem tych którzy do tej wierzytelności hipotecznej pretensyę sobie roszczą, ażeby takową w przeciągu jednego roku do 10 lipca 1884 do tutejszego sądu tem pewniej zgłosili, albowiem po upływie tego czasokresu na żądanie proszącego umorzenie wpisu i tegoż wykreślenie dozwolonem będzie.

Gdy miejsce pobytu spadkobierców a względnie prawonabywców mas Haeronsona i Wolfa Berkowicza nie jest wiadome, ustanawia dlań kuratorem adw. dra Kohna a tegoż zastępcą adw. dra Steuermana w Samborze.

Sambor, 19 czerwca 1883.

L. 1229. (4055 2—3)

C. k sąd powiatowy w Chodorowie oznajmia nieobecnym Marguli z Thunów Arnauer, Jany Thum, Chaje Süssmann zamężnej Weingarten, i Beile Süssmann 2go Roth, że przeciw masie spadkowej po Mojżeszu Thun a względnie oświadczonym spadkobiercom Matesowi Thun, Marguli z Thunów Arnauer, Sosie z Thunow Silberner, Jonie Thun, Chaje Sisman Weingarten i Lei Sissman, do rąk matki i opiekunki Beile Sissmann, na rzecz c. k. prokuratoryi Skarbu imieniem Wysokiego skarbu dozwolonem zostało tu sądową uchwałą z dnia 16 kwietnia 1882 l. 2723 na podstawie wykazu zaległości c. k. urzędu podatkowego w Bóbrce z dnia 2 lutego 1880 na zaspokojenie zaległego z realności spadkowej pod l. 194 w Brzozdowcach położonego podatku domowo klasowego i domowo czynszowego w łącznej kwocie 77 zł. $72\frac{1}{2}$ ct. z pn. egzekucyjne zastawnicze opisanie z realności pod l. k. 194 w Brzozdowcach położonej.

Gdy miejsce pobytu i zamieszkania Marguli z Thunów Arnauer, Jone Thun, Chaje Sissmann Weingarten, Lei Sissmann i Beile Sissmann niewiadome są, ustanawia się dla nich kuratorem c k. not. dra Ludwika Vrabetza i wspomnione uchwały kuratorowi doręczone zostaną.

Wzywa się zatem Marguli z Thunów Arnauer, Jone Thuna, Chaje Sissmann Weingarten i Beilę Sissmann jako matkę i opiekunkę Lei Sissmann, aby ustanowionemu kuratorowi środki do ich obrony dostarczyli, lub innego zastępcy sobie obrali, gdyż inaczej sami złe skutki sobie przypisać będą musieli.

C. k. sąd powiatowy

Chodorów, 3 marca 1883.

(4448 2—3)

Adwokat we Lwowie Dr. Leon Madejski przenosi się z dniem 15go września 1883 do Brzeżan.

Z Wydziału Izby Adwokatów

Lwów, dnia 16 czerwca 1883.

(4449 2—3)

Wydział Izby Adwokatów podaje do wiadomości, że adwokat urzędujący we Lwowie dr. Feliks Smialowski złożył z dniem 13 czerwca 1883 urząd adwokata i że tegoż substytutem zamianował adwokata p. dra Aleksandra Rogalskiego ze substytucyą adwokata p. dra Władysława Jahla.

Z Wydziału Izby Adwokatów

Lwów, dnia 16 czerwca 1883.

L. 1724. (4177)

C. k. sąd obwodowy jako handlowy w Wadowicach poleca wpisanie do rejestru dla firm pojedynczych firmy: Markusa Grubera, którą używać będzie jako właściciel handlu towarów mieszanych w Rajczy, podpisując takową: „Marcus Gruber".

Wadowice, dnia 19go maja 1883.

L. 2550. (4093)

C. k. sąd obwodowy jako handlowy w Rzeszowie wiadomo czyni, że Rada nadzorcza Towarzystwa zaliczkowego „Szczęść Boże" w Kolbuszowej, stowarzyszenie zarejestrowane z poręką nieograniczoną na posiedzeniu nadzwyczajnem z d. 15 kwietnia 1883 stosownie do statutu wybrała na przeciąg lat trzech 1883, 1884 i 1885 pp. Franciszka Buczka dyrektorem, Adama Protywińskiego w Kolbuszowy zastępcą dyrektora, p. Jana Mazepę kontrolerem, Stanisława Januszewskiego w Kolbuszowy dolnej kasyerem

Rzeszów, 10 maja 1883.

L. 5549. (4092)

C. k. sąd obwodowy w Kołomyi ogłasza, iż wpisał do rejestru handlowego dla spółek firmę: „S. Szczepanowski i sp." po niemiecku: „S. Szczepanowski et Comp."

Spółka jest komandytowa i została zawiązana 1 marca 1883 w celu produkowania i destylowania nafty i ma siedzibę w Peczeniżynie. Spólnikiem osobiście odpowiedzialnym jest Stanisław Szczepanowski a do firmowania uprawnieni są oprócz niego jako prokurzyści: Otto Biedermann, Robert Biedermann i Jan Klein.

Kołomyja, 7 czerwca 1883.

L. 6516. (4094 1—3)

C. k. sąd obwodowy w Stanisławowie zawiadamia przez edykt niewiadomego z miejsca pobytu Izaka Tannenbauma że kasa oszczędności w Stanisławowie uzyskała przeciw niemu, dalej przeciw akceptantom Jędrzejowi Ududowiczowi i Leibie Hartensteinowi niemniej też przeciw wystawicielowi Mendlowi Kuglerowi nakaz zapłaty sumy wekslowej 900 zł. z pn. z dnia 30 maja 1883 l. 2615, który ustanowionemu dlań kuratorowi drowi Bardachowi w Stanisławowie się doręcza i poleca pozwanemu, aby zarzuty swoje przeciw temu nakazowi zapłaty w trzech dniach wniósł, lub kuratorowi w tym celu informacyi udzielił, w przeciwnym bowiem razie wynikłe z zaniedbania skutki sam sobie przypisać będzie musiał.

Stanisławów, 30 maja 1883.

L. 23840. (4102 1—3)

C. k. sąd krajowy jako handlowy we Lwowie oznajmia nieobecnemu Janowi Roman, że przeciw niemu został dnia 7go czerwca 1883 do l. 23840 na rzecz Sachera Luft wydany nakaz zapłaty sumy wekslowej 283 zł. 30 ct. z pn.

Gdy miejsce pobytu Jana Roman nie jest wiadome, ustanowiono dla niego kuratorem adw. dra Malego, a tegoż zastępcą adw. dra Pająka i wspomniany nakaz zapłaty mianowanemu kuratorowi doręczonym zostaje.

Wzywa się zatem Jana Roman, by ustanowionemu kuratorowi służące do swojej obrony środki obrał, gdyż inaczej z zaniedbania wyniknąć mogące następstwa szkodliwe sam sobie przypisze.

Lwów, dnia 9go czerwca 1883.

L. 18289. (4175 1—3)

C. k. sąd krajowy we Lwowie zawiadamia z życia i miejsca pobytu niewiadomą Agnieszkę Dolińską, że celem doręczenia jej ts. uchwały tabularnej z dnia 16 kwietnia 1881 l. 16314, mocą której intabulowanie Anastazyi Mokrzyckiej za właścicielkę części dóbr Mukanie dom. 424 pag. 28 n. 31 haer. do Macieja Mulkańskiego należących, zarządzono, p. adw. dr. Krówczyński z substytucyą p. adw. dra Jamińskiego kuratorem ustanowiony został.

Lwów, dnia 12 maja 1883.

L 20979. (4125 1—3)

C. k. sąd krajowy we Lwowie oznajmia z miejsca pobytu niewiadomym Jechielowi Jakóbowi 2ga imion Lubarskiemu i Ryfce Lubarskiej, że przeciw nim został dnia 14go kwietnia 1883 l. 13446 na rzecz Gal. akcyj. uprz. Banku hipotecznego we Lwowie wydanym nakaz zapłaty 4 rat pożyczkowych po 46 zł. w. a. z pn. i resztującego kapitału 896 zł. 36 ct. w. a. z pn., a Tabuli miejskiej poleconem zostało, ażeby odnośnie do pożyczki 1000 zł. w. a. w stanie biernym realności l. $517\frac{3}{4}$ we Lwowie wedle dom. 97 p. 386 nr. 61 on. ciążącej zanotowała, że c. k. uprzyw. galic akcyjny Bank hipoteczny wniósł do c. k. sądu krajowego we Lwowie dnia 31go marca 1883 l. 13446 przeciw Dworze Reitzes i Jechielowi 2ga imion i Ryfce Lubarskim pozew a właściwie prośbę o nakaz zapłaty powyżej poszczególnionych 4 rat pożyczkowych i dłużnego resztującego kapitału z pn. tudzież że dla tych z miejsca pobytu niewiadomych Jechiela Jakóba 2ga imion i Ryfki Lubarskich kuratorem adw. dr. Skowroński a tegoż zastępcą adw. dr. Rares we Lwowie ustanowiony i wspomniony nakaz zapłaty mianowanemu kuratorowi doręczony został.

Wzywa więc zatem Jechiela Jakóba 2ga imion Lubarskiego i Ryfkę Lubarską, aby ustanowionemu kuratorowi służące do swojej obrony środki dostarczyli, lub innego zastępcę sobie obrali, gdyż inaczej z zaniedbania wyniknąć mogące następstwa szkodliwe, sami sobie przypisać będą musieli.

Lwów, dnia 2 czerwca 1883.

L. 3933. (4467 1—3)

C. k. sąd powiatowy w Dąbrowie uwiadamia Joela Kamma, Mordka Kamma, Rebekę Landau, iż Kalman i Sara Goldfingerowie wnieśli pozew przeciw nim i innym o zniesienie służebności wchodu na dziedziniec realności pod l. 22|30 w Dąbrowie, skutkiem czego do rozprawy ustnej termin na dzień 12 lipca 1883 o godzinie 9 wyznaczonym został.

Gdy pozwani ani z życia, ani z miejsca pobytu nie są wiadomi, przeto wzywa się ich niniejszem, aby albo o miejscu pobytu swego sąd uwiadomili, albo pełnomocnika ustanowili, gdyż inaczej rozprawa z ustanowionym dla nich kuratorem przeprowadzoną zostanie, a z zaniedbania wynikłe skutki sami sobie przypisać będą winni.

C k. sąd powiatowy

Dąbrowa, dnia 18 maja 1883.

L. 3866. (4455 1—3)

C. k. sąd powiatowy miej deleg. zawiadamia z miejsca pobytu niewiadomego Osiasa Breuera, że na pozew Schmerla Andermana przeciw niemu o zapł. 47 zł. do postępowania drobiazgowego termin na dzień 19go lipca 1883, o 8 godz. rano wyznaczony został i dla niego adw. dr. Wurzel jako kurator ustanowionym jest.

Wzywa się zatem Osiasa Breuera, aby temu kuratorowi informacyi udzielił, lub sądowi innego zastępcę wskazał, w przeciwnym bowiem razie skutki zaniedbania sam sobie przypisze.

Stanisławów, 26 kwietnia 1883.

Doniesienia prywatne.

(4459 1—3)

Obwieszczenie.

Wydział wierzycieli masy rozbiorowej Schmula Baltuch w Zaleszczykach uchwalił ryczałtową sprzedaż towarów bławatnych do masy należących i na kwotę 2090 złr. oszacowanych, w drodze ofertowej najwięcej ofiarującemu, przyczem zastrzega sobie wydział prawo przyjecia lub odrzucenia ofert.

Chęć kupienia mający zechcą swe oferty zaopatrzone kaucyą w kwocie 209 złr. gotówką wnieść najdalej do dnia 11 lipca 1883 na ręce podpisanego zawiadowcy masy w Zaleszczykach, u którego także inwentarz lub towary oglądać mogą.

Samuel Kremer.

KAZIMIERZ LEWICKI

Główny skład dla Galicyi

PORCELANY, SZKŁA I TOWARÓW MIESZANYCH

we Lwowie ulica Trybunalska l. 6

założony w roku 1845.

poleca:

Łyżki i widelce do sałaty

z bukszpanowego drzewa

para po 60 ct., 80 ct., 1 zł., 1 zł. 20 ct., 1 zł. 50 ct.

Do najęcia na czas Sejmu mieszkanie umeblowane, złożone z dwóch pięknych frontowych pokoi i przedpokoju naprzeciw Wydziału krajowego — O bliższe szczegóły zgłaszać się najdalej do 10 lipca b. r. pod lit. **S. S.** Lwów, poste restante. (4474)

Dra. ANJELA

Zakład wodoleczniczy

w Zuckmantel

(na Szląsku austryackim)

w prześlicznej okolicy górzystej, bezpośrednio pod lasem położonej; najstaranniejsze pielęgnowanie i wyżywienie. Zastosowanie **Elektrotherapii, Massażu i kąpieli z igiełek sosnowych.** Stacya kolejowa **Ziegenhals** o milę oddalona.

(1759 40-?)

Dr. WENANTY PIASECKI

specyalista - wodolekarz ze Lwowa,

ordynuje w tym roku jak lat poprzednich w swoim zakładzie przyrodo-leczniczym

na Klemensówce w Zakopanem.

Poczta i telegraf w miejscu. Kuchnia dla chorych w własnym zarządzie, stosownie do potrzeby z mięsem i bez mięsa, wedle przepisu lekarza. Prospekta i cenniki rozsyła zarząd na żądanie.

(4176 3—?)

Dr. A. Majewskiego

Zakład wodoleczniczy

we Lwowie (w Kisielce)

otwarty przez cały rok

przyjmuje chorych z zupełnem zaopatrzeniem i **dochodzących** do kuracyi, która się odbywa od 6 - 8 godziny rano i od 4—6 godziny popołudniu pod nadzorem lekarza. (3113 22—?)

Ogłoszenie.

C. k. notaryusz Promiński w Trembowli poszukuje zdolnego manipulanta z pismem wyrobionem, pisownią poprawną polską i niemiecką i znajomością manipulacyi sądowej i notaryalnej. Zgłoszenia z świadectwami praktyki i zachowania się przyjmuje do 15 lipca 1883 (4379 2—3)

A. Halski

HANDEL ŻELAZNY

we LWOWIE, Halicka l. 20

poleca

Maszynki amerykańs. do strzyżenia bydła.
Ściski (kółka) dla buhajów, nowe amerykańskie.
Ogrodnicze noże, nożyczki i inne potrzeby.
Wszelkie **wyroby nożownicze**, jako to: noże stołowe, kuchenne, rzemieślnicze, brzytwy, scyzoryki i t. p.
Dłuta angielskie rzeźbiarskie i inne narzędzia rzemieślnicze.
Samowary mosiężne, prawdziwe rossyjskie, fason równy na szklanek:

	6,	8,	10,	14,	18,
złr.	8.80,	9.50,	11.	12.—,	14.

czarki i tace osobno.

fason wazowy na szklanek:

	9,	11,	14,	16,	20,
złr.	10,	11,	13,	14,	16.

Łyżki, łyżeczki, noże i widelce i inne **wyroby z chińskiego srebra i alpakowe,** słynnej fabryki Berndorferski.
Kuchnie naftowe doskonałej konstrukcyi po złr. 3, 4, 5.50.
Miednice z masy papierowej, do podróży jedyne z powodu lekkości i trwałości.
Naczynia kuchenne i wszelkie inne potrzeby domowe.
Wielki wybór **wieńców grobowych blaszanych**, bardzo ładnych i trwałych, bez kwiatów od 90 ct do zł. 2.20, z kwiatami od złr. 1.30, do 5 złr. porcelanowemi od zł. 4.50 do zł. 10
HERBATA chińska z tych samych składów co Orłowa w Warszawie, po złr. 2, 3, 4 i 5 za ½ klo.

(2692 23-30)

J. Kolijewicz

rusznikarz

i rzeczoznawca sądowy

we LWOWIE, Plac cłowy



przyjmuje zamówienia na broń najnowszych systemów, przerabia ze strzelb kabzlowych na Lancaster, uskutecznia wszelką reperacyę broni myśliwskiej, dorabia dokładne osady do strzelb — po najniższych cenach, jako też i naboje eksplodujące i t. p.

Wszelka broń z pracowni mej pochodząca, jest jak najdokładniej wypróbowaną do strzelania pewnego, za którą ręczę.

Zlecenia zamiejscowe uskuteczniam jak najdokładniej i spiesznie pocztą. (3307 16—?)

L. 982. (4378 3—3)

Ogłoszenie.

W zastosowaniu się do §. 30 ust. o repr. pow. Wydział Rady powiatowej Mieleckiej podaje do publicznej wiadomości, że zamknięcia rachunków za rok 1882 wyłożone są w kancelaryi Wydziału i przez dni 14 przez opodatkowanych przeglądane być mogą.

Z Wydziału Rady powiatowej
Mielec, dnia 25 czerwca 1883.

L. 3448. (4479 1—3)

Obwieszczenie.

Dyrekcya galicyjskiego Towarzystwa kredytowego ziemskiego obwieszcza niniejszem, że na podstawie §. 63 ustaw, kapitał w kwocie 3146 zł. 19 ct. w. a. listami zastawnemi, z większej sumy 3500 zł w. a. na hipotekę posiadłości dworskich część lasów Tuligłowskich w powiecie jarosławskim położonych, Samsona Billet własnych, z tego Towarzystwa wypożyczonej, z dniem 1 stycznia 1882 jeszcze pozostały, wraz z odsetkami i należytościami podrzędnemi właścicielowi tych dóbr wypowiedziany zostaje z tym dodatkiem, ażeby w przeciągu sześciu miesięcy takowy pod rygorem egzekucyi, mianowicie licytacyi dóbr hipotece podległych, do kasy galic. Towarzystwa kredytowego ziemskiego był złożony.

We Lwowie, d. 24 czerwca 1883.

L. 4216 (4479 1—3)

Obwieszczenie.

Dyrekcya galicyjskiego Towarzystwa kredytowego ziemskiego obwieszcza niniejszem, że na podstawie §. 63 ustaw, kapitał w sumie 77 897 zł. 48 ct. w. a. listami zastawnemi, zwiększej sumy 80.000 zł. na hipotekę dóbr Dyniska w powiecie rawskim położonych, Władysława Skolimowskiego i Józefa Skolimowskiego własnych, z tego Towarzystwa wypożyczonej z dniem 1 stycznia 1882 jeszcze pozostały wraz z odsetkami i należytościami podrzędnemi właścicielom tych dóbr wypowiedziany zostaje z tym dodatkiem ażeby w przeciągu sześciu miesięcy takowy pod rygorem egzekucyi, mianowicie licytacyi dóbr hipotece podległych, do kasy galic. Towarzystwa kredytowego ziemskiego był złożony.

We Lwowie, d 30 maja 1883.

Przy obecnie niskich cenach

polecam niżej poszczególnione **towary,** a mianowicie:

1. **Naftę** niezapalną zupełnie bezpieczną, najlepszej jakości, **kryształową i salonową.**
2. **Naftę** nieeksplodującą czystą, **białą i żółtą, gospodarczą.**
3. **Świece** salonowe stołowe, **stearynowe** i **parafinowe** najlepszego gatunku.
4. **Oliwę** podwójnie rafinowaną do **lamp** olejnych, najprzedniejszej jakości.
5. **Oleje naftowe** rafinowane, nadzwyczaj **tanie,** używane z najlepszym skutkiem zamiast lnianego drogiego pokostu do konserwacyi wszelkiego materyału budowlanego.
6. **Farby mineralne** wszelkich **barw,** wyrobu fabryki **„Iris"** w Drohobyczu, schnące prędko, bardzo **tanie,** — a przytem tak trwałe, jak drogie farby olejne.
7. **Lakier** mineralny bezwonny, **prędko schnący** — który nie zmieniając koloru i słojów drzewnych, nadaje wyrobom drewnianym — piękny naturalny połysk. Nadaje się zatem przy znacznie od lnianego pokostu **tańszej** cenie, szczególnie do zapuszczania podłóg i parkietów, tudzież do lakierowania wszelkich sprzętów domowych.
8. **Oliwę** czystą, chemicznie wypróbowaną, do smarowania wszelkich **machin.**
9. **Smarowidło** najlepsze **belgijskie** do smarowania osi powozowych i trybów maszynowych
10. **Mydło suche i krochmal** do prania bielizny w najlepszym gatunku.

Wyż wymienione towary zakupiłem **we większej ilości,** sprowadziwszy takowe **z pierwszej ręki** źródeł najlepszych **w najtańszym czasie,** jestem zatem **w możności** szanownym P. T. moim odbiorcom najprzedniejszej jakości towar po **tanich** cenach dostarczyć.

Gdy cena atoli niektórych artykułów zwykle w zimowym sezonie znacznie się podnosi, **korzystnem** jest **wcześniejsze** zaopatrzenie się w rzeczone potrzeby.

Wszelkie zamówienia uskuteczniam najrychlej, wysyłając takowe za przekazem do wszystkich stacyj kolejnych.

Opakowania liczę po cenach własnego kosztu. Za zwrócone zaś franko Lwów naczynia **zwracam** w całości policzoną **kaucyę.**

Z powodu, iż ceny wyż wymienionych towarów często zmianie podlegają, nie wyszczególniam obecnie cen, podam atoli na każde żądanie.

PIOTR MIĄCZYŃSKI

(4460 1—?) **we Lwowie,** Sykstuska 47.

Die Gartenlaube

Wöchentlich 2—2½ Bogen **mit vielen prachtvollen Illustrationen.**

Vierteljährlich 1 Mark 60 Pfg., mithin der Bogen nur ca. 6 Pfg.

Das nächste Quartal bringt neben dem zu Ende gehenden Roman **„Gebannt und erlöst" E. Werner** eine spannende Novelle

„Ueber Klippen" von Friedrich Friedrich

und einige kleinere Erzählungen, wie **„Guadalupe"** von **E. Biller, „Heiße Stunden"** von **Wilhelm Kästner** und **„Das heilig' Dirnd'l"** von **H. Villiger.**

Ferner wird die „Gartenlaube", wenngleich sie den Kämpfen der wechselnden Tagespolitik nach wie vor fern bleibt, nicht aufhören, jenen großen Fragen der Gegenwart, welche tief in das Volks- und Familienleben eingreifen, besondere Beachtung zu schenken. So wird zunächst eine Reihe von Artikeln die brennende Frage der Unterrichtsreform beleuchten und der Hygiene-Ausstellung in Berlin interessante Beiträge zum Kapitel der „Gesundheitspflege in der Familie" entnehmen, sowie ein ergreifendes Bild der muthigen Streiter entrollen, welche in Siebenbürgen seit Jahren so unerschrocken für das Deutschthum kämpfen. Daneben sollen wieder zahlreiche unterhaltende und belehrende Artikel aller Art Platz finden, darunter, als besonders hervorzuheben, die interessante Rubrik: **„Im Congoland"** mit Illustrationen nach den Originalaufnahmen des **Dr. Pechuel-Loesche.**

Die Verlagshandlung von Ernst Keil in Leipzig.

(4416) **Alle Buchhandlungen und Postämter nehmen Bestellungen an.**

KANTOR WYMIANY

c. k. uprzyw. galic. akcyjnego

BANKU HIPOTECZNEGO

kupuje i sprzedaje

wszystkie efekta i monety

pod warunkami najprzystępniejszemi

5% LISTY HIPOTECZNE,

jako też

5% Premiowane Listy Hipoteczne,

które według ustawy z dnia 1 lipca 1868 (Dz. p. P., XXXVIII, Nr. 93) i najwyższego postanowienia z dnia 17 grudnia 1870 r. mogą być użyte do lokowania kapitałów funduszowych pupilarnych i kaucyj małżeńskich wojskowych, na kaucye i wadya. — **są w tymże kantorze do nabycia.**

Wszystkie polecenia z prowincyi wykonują się bezzwłocznie po kursie dziennym bez doliczenia prowizyi. (4438 1—?)

Z drukarni Wł. Łozińskiego ul. Czarneckiego l. 12 dom Wernera
Papier z c. k. uprzyw...